Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 27 stycznia 1937 Nr. 27

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowy występ antyżydowski p. Prystorowej

Groźba całkowitego zniesienia uboju rytualnego!

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Prócz świeżych punktów antyżydowskich w dyskusji budżetowej Sejm uważa, że musi istnieć stały numer, który nie powinien zejść z programu ani na chwilę. Tym stałym numerem, który bawić będzie Sejm w ciągu lat wielu pozostanie w dalszym ciągu sprawa uboju rytualnego. Zdawało się, że zapomniano już o nim, ale oto dziś na posiedzenie komisji budżetowej Sejmu zaproszona została jako gość posłanka Prystorowa dla uzasadnienia swego programu. Posłanka P. znowu przypomniała się opinii publicznej, zabrawszy głos dla uzasadnienia nowego wniosku. Mówczynię ogarnęło zdenerwowanie, że ustawa o uboju nie zostaje szybko realizowana, że istnieje jak gdyby sabotaż i w zdenerwowaniu domaga się dalszych środków i dalszych kroków w kierunku zmonopolizowania handlu mięsem. Jednocześnie grozi, że jeżeli Żydzi będą trwali w swym dotychczasowym uporze, to nie pozostanie nic innego, jak zażądać nowelizacji ustawy o uboju przez zniesienie art. 5, tzn. przez zniesienie uboju rytualnego.

Pani Prystorowa nie była dziś osamotniona w tej swojej akcji. Obok niej reprezentował Wilno Mickiewicza drugi działacz, poseł Hutten-Czapski, który polemizował ze stanowiskiem ministra rolnictwa, dowodząc, że można jednak przenieść jeszcze dużo chłopów ze wsi do miast, powołując się na województwo kieleckie. Mówca miał widocznie na myśli akcję bojkotową, przeprowadzoną w Kieleckiem.

Pierwszy w dyskusji budżetowej przemawia poseł Karszmicki, który domaga się uwzględnienia reformy rolnictwa również i na terenach wschodnich

Poseł Pełeński w imieniu Ukraińców podkreśla, że Ukraińcom odmawia się zasadniczo zakupu ziemi z parcelacji nawet prywatnej. W tych warunkach — oświadcza on — poseł ukraiński musi zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, co może przyjść wśród ludności, żyjącej w głodzie i beznadziejnie. Stawiam wniosek — oświadcza poseł Pełeński w imieniu Klubu Ukraińskiego — o nieprzyjęcie preliminarza budżetowego tego resortu i zapowiadam, że *przeciwko temu budżetowi będziemy głosować.*

Z kolei zabiera głos poseł Hutten-Czapski, który m. in. polemizuje z ministrem Poniatowskim i mówi: proces rozproszkowania stanu posiadania na wsi postępuje tak szybko, że jeżeli nie położy się temu kresu w postaci nierozdzielności z jednej strony i kierowania ludności do miast, rzemiosła i handlu z drugiej strony, to tezy, które wysunął wczoraj p. minister w sprawie dalszego obniżania poziomu życia na wsi pozostaną hasłem, które nie da się zrealizować. P. minister powiedział, że *z zagadnieniem skierowania ludności wiejskiej do miast musimy czekać, gdyż miasta nie są w stanie nadwyżki tej wchłonąć.* Mówca nie zgadza się z tym i przedstawia statystykę, przeprowadzoną na terenie województwa kieleckiego, jak wiadomo jednego z najbardziej przeludnionych. Wykazuje on, że znajduje się tam szereg miast i miasteczek które wykazują albo nieznaczny wzrost ludności, albo nawet jej spadek. Mówca zastanawia się w ogóle, czy może po stwierdzeniu tych braków w rolnictwie głosować za budżetem.

Z kolei zabiera głos posłanka Prystorowa. Nie jest ona członkiem komisji i zabiera głos jedynie dla uzasadnienia wniosku. Oświadcza ona co następnje: Jeżeli korzystając z uprzejmości komisji zabieram głos w sprawie uporządkowania rynku mięsnego, to dlatego, że dobrobyt wsi łączy się ściśle z tym zagadnieniem, a stan rynku mięsnego pozostawia wiele do życzenia Stwierdzam, że dekret Prezydenta z 27 października 1933 o organizacji rynku mięsnego po upływie lat 4 jeszcze nie posiada wszystkich rozporządzeń wykonawczych i nie ma nadziei na zrealizowanie go. Naprawa rynku mięsnego zależy w pierwszym rzędzie od usprawnienia stosunków na rynkach centralnych. Przeszkodą do usprawnienia tych rynków był ubój rytualny. Celem ustawy o uboju było właśnie usunięcie tych przeszkód. Samo zniesienie czy ograniczenie uboju rytualnego nie uzdrowi rynku mięsnego, jedynie można umożliwić przeprowadzenie odpowiednich prac reorganizacyjnych. Gdy w ubiegłym roku podjęłam inicjatywę w sprawie uboju, liczyłam na szybkie przeprowadzenie tych prac. Mówiono o planach zorganizowania opasu, dostaw spółdzielczych, ubezpieczenia żywca, notowania cen pośrednictwa komisowego itd. Miały też być uporządkowane stosunki na targowiskach Prace te nie posunęły się naprzód i wskutek tego sprzeczna w założeniu ustawa o uboju nie miała w najbliższej przyszłoś i widoków realizacji Poza wydaniem formalnych przepisów wykonawczych nie wiele zostało na tym odcinku zrobione dla wsi. W handlu panuje chaos, na targowiskach najprymitywniejsze interesy rolnika nie są chronione. To co uczyniono na odcinku eksportu mięsa, jest zbyt mało dla wsi. Eksport stanowi zaledwie kilkanaście procent zbytu na rynku wewnętrznym. Ja osobiście zostałam pokrzywdzona, bo mi zarzucono zupełnie sprzeczne z moją naturą jakieś instynkty żydożercze. Pragnęłabym widzieć w Żydach stuprocentowych lojalnych obywateli państwa polskiego, którzyby za to uzyskali stanowiska obywateli całkowicie uprawnionych, ale jest to jednostronne pragnienie. Po drugiej stronie nie widzę tego starania(!!). P. minister rolnictwa wykonując ustawę o uboju uwzględnił wszelkie potrzeby religijne Żydów, ale ze strony żydowskiej nie spotkał się z równie lojalnym stanowiskiem. Ustawa ta jest w dalszym ciągu zwalczana aż do wyzyskania na ten cel pieniędzy, przysyłanych z zagranicy(sic). Praktyka wykazała, iż nie był słuszny argument ze strony żydowskiej, iż ustawa miała na celu walkę gospodarczą z Żydami. W ramach przepisów gospodarczych Żydzi nadal masowo handlują, sprzedając mięso zarówno dla swoich współwyznawców, jak i chrześcijan, zarówno koszerne jak i trefne. Ustawa miała na celu tylko usunięcie anomalii, które nie mogą na żadnym rynku być tolerowane. W praktyce Żydzi sabotują ustawę i przepisy wykonawcze W imię czego prowadzona jest ta walka z ustawą? Czy religia jest zagrożona? Nie. Wszystkie kontyngenty mięsa koszernego są za duże(?!). Czy w imie obrony interesów gospodarczych? Też nie. Wszak ustawa jest wymierzona tylko przeciwko tym zjawiskom na rynku, które dezorganizują obrót i nie stwarzają żadnych preferencyj dla polskiego kupca lub rzeźnika. Zmniejszyła się zapewne ilość rzezaków, czy słuszne jest jednak, aby chrześcijanie ponosili zbędne wydatki na ceremoniał, którego nie uznają?

Nie chodzi więc o obronę słusznych interesów i nie o religię, lecz o walkę(!) ze społeczeństwem polskim (!?), o zademonstrowanie siły(?!). Na te metody moglibyśmy patrzyć jako na walkę ekonomiczną, gdyby jedynie chodziło o interesy polskiego kupca czy rzeźnika. Tu jednak chodzi o poszanowanie prawa i o lojalność wobec społeczeństwa polskiego. Żydzi liczą na to, że skapitulujemy. Byłoby to wykazanie niemocy społeczeństwa polskiego. Wierzę w siłę tego społeczeństwa i *jestem gotowa wystąpić o skreślenie artykułu 5 ustawy ubojowej, o ile obecne skomplikowane przepisy nie miałyby dać minimum zadośćuczynienia naszym zeszłorocznym zamierzeniom i celom ustawy.*

Mam również nadzieję, że p. premier znajdzie środki przeciwko anarchizowaniu(!!) życia na tym odcinku, jak znalazł na innych.

Następnie p. Prystorowa przedstawia szczegółowo wadliwy stan rzeczy na rynku mięsnym i analizuje źródła zła w gospodarce mięsnej. Do niedawna w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nikt się zagadnieniem handlu mięsnego nie zajmował. Miasto traktuje monopol mięsny jako przywilej fiskalny. Przygotowanie fachowców w tej dziedzinie jest zaniedbane. Samorząd gospodarczy nie ma dostatecznego wpływu na politykę mięsną. — Naczelnym postulatem jest przywrócenie zawodowi mięsnemu najlepszego miejsca w polityce gospodarczej państwa. Drugim postulatem jest programowa reorganizacja rynku i nadanie pracom autorytetu rządu. Dalszym postulatem jest nadanie tempa pracom na tym odcinku przez takie zarządzenia, któreby przetrwały stan ciągłych dyskusyj i bierności. Rynek mięsny mogą uporządkować tylko władze państwowe przy należytym wyzyskaniu przepisów targowiskowych.

(Dokończenie na str. 14)

ECHA LEŚNE

KRAKÓW, 27 stycznia.

Nie było jeszcze dotychczas wypadku, aby sprawa, przesądzona przez rząd na drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez ciała ustawodawcze — wywołała tak daleko idące zaognienie, jak to miało miejsce przy omawianiu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1936 o państwowym gospodarstwie leśnym. Przeciwko temu dekretowi względnie przeciw najważniejszym jego postanowieniom wypowiedziały się już: komisja budżetowa sejmu i komisja budżetowa senatu a następnie plenum sejmu i plenum senatu. Sprawa dekretu znalazła się wreszcie ponownie w komisji budżetowej sejmu i będzie jeszcze wałkowana na plenum.

O co toczy się spór?

Sprawa ma właściwie dwa tła. Jedno tło jest gospodarcze, drugie zaś polityczne. Ministerstwo rolnictwa dążyło do uniezależnienia administracji Lasów Państwowych od toku prac budżetowych sejmu, przy czym argumentowało, że rok gospodarczy Lasów Państwowych zaczyna się 1 października, a rok budżetowy dopiero 1 kwietnia i że nasku tek tej różnicy trzeba było układać plan finansowo - gospodarczy na półtora roku naprzód, co wobec zmienności koniunktury zmuszało następnie naczelnego dyrektora Lasów Państwowych do przerabiania tego planu przed rozpoczęciem jego wykonania. Ten stan rzeczy miał być usunięty artykułem 20 dekretu, w myśl którego wyłączony został z pod uchwały parlamentu plan finansowo - gospodarczy Lasów Państwowych. Po ogłoszeniu tego dekretu nie pozostało więc parlamentowi nic więcej, jak tylko uchwalenie samej wpłaty Lasów Państwowych do Skarbu Państwa bez kontroli nad gospodarką leśną. Ten artykuł wywołał właśnie zażartą dyskusję, członkowie bowiem obu izb stanęli na stanowisku, że artykuł ten pozostaje w sprzeczności z art. 59 Konstytucji, który mówi, że: „Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa". Izby ustawodawcze nie chciały zatem zrezygnować ze swej funkcji kontroli nad działalnością rządu i przedsiębiorstw państwowych. Skoro bowiem plan finansowo - gospodarczy Lasów Państwowych przewiduje ilość wyrębów leśnych oraz pewne wydatki, a wszelkie wydatki państwowe winny uzyskać uprzednie zatwierdzenie ciał ustawodawczych, to pozbawienie ciał ustawodawczych prawa zatwierdzenia tych wydatków po przez pozbawienie prawa sejmu do zatwierdzenia planu finansowo - gospodarczego Lasów Państwowych w ogóle — uszczupla prawa izb ustawodawczych i obraża Konstytucję.

Jak widzimy, izby ustawodawcze uczyniły z artykułu 20 sprawę par excellence polityczną, broniąc się namiętnie przeciw próbom degradowania swej roli. Rząd zaś, przez usta ministra rolnictwa p. Poniatowskiego próbował wyjaśnić, że artykuł 20 nie stanowi chęci ani próby odbierania parlamentowi jego uprawnień kontrolnych, lecz podyktowany jest tylko koniecznościami gospodarczymi. Poza tym izby ustawodawcze, zdaniem p. ministra Poniatowskiego, nie mają prawa mieszać się do zarządu przedsiębiorstwem państwowym, a ingerencja izb ustawodawczych w plan finansowo - gospodarczy Lasów Państwowych stanowi właśnie — według p. ministra — próbę wykonywania zarządu, a nie kontroli.

W rezultacie wyłoniona podkomisja opracowała nowelę do artykułu 20, który w zmienionej formie brzmi jak następuje: „Lasy Państwowe pokrywają wszelkie swoje wydatki z własnych funduszów i dochodów i gospodarują zgodnie z planem użytkowania, ustalonym przez izby ustawodawcze na podstawie tego planu oraz opracowanym na podstawie tego planu rocznym planem finansowo - gospodarczym, zatwierdzonym przez radę ministrów na wniosek przedstawiony przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu." Ta nowela, która w praktyce oznacza całkowitą zmianę artykułu 20 w duchu życzeń izb ustawodawczych spowodowała aż trzykrotne przemówienie p. ministra Poniatowskiego, którego wywody nie spotkały się jednak z aprobatą posłów i wniosek podkomisji został uchwalony. Parlament wywalczył swe prawo kontroli nad działalnością Lasów Państwowych.

Obecnie sprawa artykułu 20 dekretu przyjdzie ponownie na plenum sejmu. Niewiadomo jeszcze, czy nowela do tego artykułu w brzmieniu podkomisji zostanie uchwalona przez plenum sejmu i senatu. Gdyby to się stało, powstałyby warunki otwartego kryzysu na stanowisku ministra rolnictwa. P. minister Poniatowski musiałby wtedy albo wyciągnąć konsekwencje ze swej przegranej wobec izb ustawodawczych i ustąpić, a wtedy wyłoniłaby się kwestia czy rząd, w imieniu którego p. minister Poniatowski przemawiał obstaje nadal przy stanowisku p. ministra i też zamierza ustąpić, albo też czy ministerstwo rolnictwa będzie kontynuowało dotychczasową linię postępowania według pierwotnego brzmienia dekretu Prezydenta R. P. Byłby to już jednak wyraźny konflikt między rządem i parlamentem i sejm miałby prawo (konserwatyści twierdzą nawet, że obowiązek) żądać ustąpienia ministra lub całego rządu na podstawie art. 29 Konstytucji. Gdyby do tego istotnie doszło, wówczas Prezydent Rzeczypospolitej — po zaaprobowaniu uchwały sejmowej przez senat — może albo odwołać rząd lub ministra, albo też rozwiązać sejm i senat i rozpisać nowe wybory.

Zapuściliśmy się w nieco zbyt teoretyczne przypuszczenia na temat „coby było gdyby" zapominając na chwilę, że ani nie będzie konfliktu między rządem i sejmem, — nie dlatego, że rząd nie zechce, ale dlatego, że posłowie i senatorowie nie będą mieli odwagi, — ani nie dojdzie do dymisji rządu z powodu izb ustawodawczych, ani też nie dojdzie z tych przyczyn do rozwiązania parlamentu.

Zbyt słabe są echa leśne, aby mogły strącić rząd.

J. D.

Mussolini jednak wybierze się do Berlina

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 26. 1. (B) Wiadomość podana onegdaj przez prasę o zamierzonej wizycie Mussoliniego w Berlinie, została oficjalnie zdementowana przez Deutsches Nachrichten Büro. Równocześnie ministerstwo propagandy w Rzymie, zainterpelowane w tej sprawie, przez dziennikarzy zagranicznych odpowiedziało, że nic mu o planie podróży Mussoliniego do Berlina nie jest wiadomo.

Mimo to należy przyjąć za rzecz omalże całkowicie pewną, że Mussolini jednak złoży wizytę Hitlerowi, jakkolwiek sfery oficjalne sprawę tę otaczają głęboką tajemnicą. Jest bowiem rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że Goering otrzymał od Hitlera misję zaproszenia Mussoliniego do Niemiec. Rezerwa włoskiego ministerstwa propagandy jest zrozumiała, ponieważ w zasadzie ogłasza się plany podróży Mussoliniego tylko w wyjątkowych wypadkach.

Zamierzona wizyta Mussoliniego byłaby naturalnie odpowiedzią na wizytę Hitlera w Wenecji, w r. 1934. Jak wiadomo wówczas nie doszło do porozumienia między Hitlerem a Mussolinim. Führer wygłaszał długie monologi, a Mussolini, zamiast udzielić odpowiedzi, zaprosił Hitlera — na herbatkę. Wiadomo również, że wkrótce po wizycie Hitlera w Wenecji nastąpiło zamordowanie Dolfussa i skoncentrowanie wojsk włoskich koło Brenneru. Skoro więc Duce decyduje się obecnie do rewizytowania Hitlera, oznacza to, *że nie tylko zmieniły się wzajemne stosunki włosko-niemieckie, ale również, że i sytuacja Austrii uległa zasadniczej zmianie.*

410 tysięcy Żydów w Palestynie

Działalność kolonizacyjna Agencji Żydowskiej

Nowy Jork, 26. 1. ŻAT. Jak wynika z ogłoszonego w tych dniach sprawozdania Keren-Hajesod w Ameryce, w roku sprawozdawczym, zamkniętym w dniu 30 września 1936, Agencja Żydowska wydała na cele kolonizacyjne w Palestynie 500.000 f. szt. W roku 1936 do Palestyny imigrowało 30.000 Żydów, zaś ludność żydowska wzrosła *do* 410.000. Na cele kolonizacji rolnej Agencja Żydowska wydała 229.784 *f. szt.*, na imigrację i przysposobienie (hachszara) 58.000, budowę mieszkań i roboty publiczne 45.000, utrzymanie instytucyj narodowych i środki bezpieczeństwa w okresie rozruchów 42.200, kolonizację Żydów niemieckich 35.000, wychowanie i pracę kulturalną 28.000, handel i przemysł 21.000. Większość budżetu Agencji Żydowskiej pokrywana jest z środków dostarczanych przez K. H. Roboty melioracyjne w Hule pochłonęły sumę 21.600 f. szt. W roku ubiegłym skonsolidowano wszystkie osady i założono szereg nowych. Doświadczalna stacja rolnicza w Rechobot otrzymała serię świeżych inwestycji kosztem 20.000 f. szt. Ogółem czynne są w Palestynie 343 szkoły (39.701 dzieci żydowskich i 1217 nauczycieli).

Nowy gmach Ż. F. N.

Jerozolima, 26. 1. ŻAT. W tych dniach przystąpiono do budowy nowego skrzydła w centralnym gmachu Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie. Do tego skrzydła będą przeniesione wszystkie pozostałe po Herzlu pamiątki, znajdujące się obecnie w „pokoju Herzla". W nowym skrzydle będzie wybudowany pokój który będzie kopią gabinetu Herzla na Heinigerstrasse w Wiedniu. W miarę możności będą nawet skopiowane szczegóły ornamentacyjne obić, drzwi, okien itd.

—<>—

Zakaz wydawania dowodów „pochodzenia aryjskiego"

Wiedeń, 26. 1. ŻAT Arcybiskup Salzburgu powiadomił wszystkie urzędy metrykalne na terenie swej arcydiecezji, że zgodnie z wydanym w swoim czasie zarządzeniem urzędu kanclerskiego Austrii zakazane jest wystawianie jakichkolwiek zaświadczeń dla osób. zamieszkałych w Niemczech, a usiłujących uzyskać dowody swego „pochodzenia aryjskiego".

Ponowne rozwiązanie rady m. Poznania

Warszawa, 26. 1. PAT. Minister spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 stycznia 1937 r. rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego radę miejską miasta Poznania na podstawie art. 69 ustęp 5 i w związku z ustępem 1-ym literą c i ustępem 3-cim ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Motywy zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych są następujące:

Na posiedzeniu rady miejskiej miasta Poznania w dniu 22-im stycznia b. r., przywróconej do urzędowania na skutek wyroku N. T. A. z dnia 7 go grudnia 1936 r., większość tej rady uchyliwszy się od udziału w wyborach prezydenta miasta i udaremniwszy przez to przeprowadzenie wyborów zgłosiła deklarację, w której w punkcie 3-im i 5-ym przesądziła z góry bezzasadnie stanowisko naczelnych władz nadzorczych i wbrew istotnym założeniom samorządu terytorialnego stanęła na stanowisku, że dokonanie wyborów prezydenta miasta nie leży obecnie w interesie samorządu miejskiego. **To wystąpienie większości rady miejskiej miało charakter demonstracji, uchybiającej powadze organu ustrojowego samorządu i obniżającej zaufanie, jakim winien się cieszyć ten organ, a ponadto zmierzało ono tendencyjnie do wzbudzenia nieufności w stosunku do organu nadzoru państwowego.** Pomimo sprostowania faktycznego, równoznacznego z upomnieniem, przewidzianym w art. 69 ustęp 2 cytowanej ustawy, **jakie na posiedzeniu po wygłoszeniu omawianej deklaracji przez przedstawiciela większości rady uczynił przedstawiciel władz nadzoru państwowego, większość ta deklaracji nie cofnęła, lecz zerwała posiedzenie rady, gremialnie opuszczając salę obrad. Na to niewłaściwe wystąpienie publiczne większości rady wielu z pozostałych radnych oraz ich zastępców zareagowało złożeniem mandatów radzieckich, wskutek czego nastąpiło zdekompletowanie składu rady w stopniu, przewidzianym w art. 69 ustęp 3 cytowanej ustawy.**

Reżyserowanie „gdańskiego" posiedzenia Rady Ligi Nar. przeciąga się

Genewa, 26. 1. PAT. Dziś przed południem obradowali w delegacji polskiej rzeczoznawcy polscy i angielscy, uzgadniając szczegóły raportu w sprawie gdańskiej. Na narady zaproszono rzeczoznawcę gdańskiego p. Boetchera. W południe zebrał się w sekretariacie generalnym Ligi Narodów komitet trzech z udziałem min. Becka. Po południu toczyły się dalsze rozmowy, poświęcone uzgodnieniu tekstu przemówień, jakie będą wygłoszone na posiedzeniu Rady z okazji raportu w sprawie gdańskiej. Prezydent senatu wolnego miasta p. Greiser przyjęty będzie w tej sprawie przez min. Edena i min. Becka.

Na popołudniowym dzisiejszym posiedzeniu Rady rozważano raport delegacji polskiej, dotyczący powołania komitetu badań nad sprawą surowców, natomiast *sprawa Gdańska wejdzie na porządek dzienny obrad Rady dopiero jutro.*

Poprawa w stanie zdrowia księcia Michała

Florencja, 26. 1. PAT. Dziś rano lekarze, opiekujący się ks. Michałem, ogłosili następujący biuletyn: „Książę spędził noc dość spokojnie. Kaszel mniej uporczywy. Ogólny stan dobry. Gojenie się rany pooperacyjnej normalne. Objawy kataralne mają nadal charakter łagodny. Choremu można obecnie dawać obfitszy pokarm. Temperatura 37,3, puls 78".

Oczekują tu wkrótce przybycia królowej matki, Marii, babki ks. Michała.

Do Berezy

Wilno, 26. 1. PAT. **Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność ko**munistyczną wysłani zostali z Wilna Noach Cukierman, Tobiasz Rogow, Feiwel Boruchowicz ze Święcia, Kopel Sirotko i z powiatu oszmiańskiego Antoni Żabiński i Julian Sakowicz.

Porozumienie w sprawie Aleksandretty przyjęła zainteresowana ludność -- demonstracjami

Damaszek, 26. 1. PAT. Wiadomości o porozumieniu francusko - tureckim w sprawie Sandżaku Aleksandretty przyjmowane są w tutejszych kołach politycznych z rezerwą. W kołach tych wskazują, że podkreślanie autonomiczności Sandżaku nie leży w interesie Syrii. Część studentów urządziła dnia 25 bm. z rana manifestację. Straga[n]y na rynku są nieczynne. Grupę manifes[ta]ntów, która podążała do gmachu konsu[lat]u tureckiego, policja rozproszyła.

Kair, 26. 1. PAT. Nad granicę syryjską, przybyły większe ilości wojsk, wysłane z Diarbekiru, Mardinu i Osmanije. Mieszkańcy pasa granicznego po stronie tureckiej, którzy uciekli w głąb kraju przed napadami Beduinów, zaczynają powracać, ale jeszcze bardzo ostrożnie. Wszyscy obawiają się, że dawna niechęć arabsko-turecka raz rozbudzona nie da się tak prędko stłumić. Mówią również o wrzeniu wśród Kurdów w dolinie alaszkerskiej.

Aleppo, 26. 1. PAT. Wszystkie sklepy są zamknięte. Pracę przerwano w biurach i zakładach przemysłowych na znak protestu wobec porozumienia genewskiego w sprawie Aleksandretty. Manifestacje, zorganizowane przez nacjonalistów syryjskich nastąpiły po wczorajszych demonstracjach **damasceńskich.**

A tymczasem -- rokowania przerwano!

Londyn, 26. 1. PAT. Reuter donosi z Genewy: Turecki minister spraw zagr. Ruszti Aras oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera: Byłem zmuszony do przerwania rokowań z Francją na temat Aleksandretty. Porozumienie osiągnięto we wszystkich sprawach z wyjątkiem języka urzędowego w Sandżaku, ale w tej sprawie trudności okazały się nie do przezwyciężenia. Turcja żąda, aby językiem urzędowym w Sandżaku był turecki.

Niezwykły skarb w walizach milicjanta

Paryż, 26. 1. PAT. Donoszą z Perpignan, że francuskie władze celne wykryły przy jednym z podróżnych na stacji granicznej Cerbere, będącej głównym punktem tranzytowym z Hiszpanii do Francji, niezwykły ładunek złota i klejnotów. Gdy pociąg pospieszny, idący z Barcelony, przybył na stację kolejową, urzędnicy celni zauważyli osobnika w stroju milicjanta, który starał się ukryć dwie podręczne walizki. Gdy na polecenie władz osobnik ów otworzył bagaże, **zdumionym oczom celników ukazał się ładunek pomieszanych w nieładzie pierścieni, obrączek, zegarków, złotych zębów i t. d.** Po sporządzeniu inwentarza okazało się, że powyższy ładunek zawierał 150 monet złotych **różnych krajów, 36 zegarków, z których większość wysadzana brylantami, 230 pierścieni drogocennych, 72 bransolety i kolie platynowe, 3 kg. kamieni drogocennych, 11 kg. złotych medalików rozdawanych z okazji pierwszej komunii, paczka złotych zębów, szereg medalionów złotych z fotografiami,** poza tym różne pamiątkowe medale, m. in. medal ofiarowany hiszpańskiemu deputowanemu na pamiątkę pomyślnych wyborów w roku 1930. **Ładunek ten w przybliżeniu oszacowano na sumę powyżej 1 miliona franków.**

Aresztowany osobnik wyposażony był w legitymację, wydaną przez anarchistyczną konfederację pracy, upoważniającą do sprzedania tych przedmiotów w Paryżu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że powyższe przedmioty pochodzą z rekwizycji, a przede wszystkim zabrane zostały rozstrzelanym. Powyższe odkrycie jest wynikiem wzmocnionej ostatnio w bardzo poważny sposób akcji władz bezpieczeństwa, a przede wszystkim **kontroli nad ruchem granicznym z Hiszpanią na odcinku Perpignan.**

Z DNIA

Głosy z Wilna

KRAKÓW, 27 stycznia.

List „szarego“ czytelnika, który pojawił się onegdaj na łamach antysemickiego „Słowa“ wileńskiego, choć skromnie ukryty został przez redakcję tego pisma drobnym petitem w rubryce „Głosy czytelników“, za którą redakcja nie bierze odpowiedzialności, jest w naszych warunkach niezwykle doniosłym i cennym dokumentem rozbudzonego sumienia ludzkiego, które burzy się i buntuje na widok tej niesamowitej orgii nienawiści, jaką propaganda antysemicka w Polsce rozpętała w ostatnich czasach. Można o p. Mackiewiczu, redaktorze „Słowa“ mówić co się chce, można zarzucać mu, że sprzeniewierzył się własnej swojej ideologii, którą głosił aż do chwili, gdy stał się nagle gorącym entuzjastą — Trzeciej Rzeszy, ale bądź co bądź, nie można mu odmówić pewnej lojalności i odwagi cywilnej, skoro mimo wszystko zdobył się na wydrukowanie artykułu p. Bernowicza na łamach swego organu, gdzie w artykułach wstępnych i w rozlicznych notatkach redakcyjnych sam p. Cat-Mackiewicz systematycznie uprawiał ostatnio gwałtowną hecę antyżydowską. Bo też głos p. Bernowicza, który wczoraj in extenso przytoczyliśmy w „Nowym Dzienniku“, jest jednym wielkim aktem oskarżenia metod uprawianych przez p. Mackiewicza, który nie w ostatnim rzędzie ma na sumieniu te wszystkie haniebne wydarzenia, jakie rozegrały się w ciągu ostatnich tygodni w Wilnie. Dziennik e n d e c k i nie zdobyłby się na tego rodzaju kurtuazję, by zamieścić głos czytelnika, piętnujący metody endeckie. P. Mackiewicz pozostał antysemitą, ale bądź co bądź zachował jeszcze pewną linię demarkacyjną elementarnej przyzwoitości politycznej, która dzieli go jednak od jego endeckich sojuszników. A może i sam p. Mackiewicz zaczyna już rejterować?...

Wracając do artykułu p. Bernowicza, widzimy w nim sympatyczny objaw budzenia się u przeciętnego obywatela krytycyzmu w stosunku do haseł i programów, którymi obóz bojującego antysemityzmu bezustannie tumani opinię publiczną. Ważne w oświadczeniu p. Bernowicza jest to, że ten poczciwy obywatel ziemski dostrzegł nietylko właściwe oblicze zoologicznego antysemityzmu, całą jego ohydę i niemoralność, całą głupotę i beznadziejność, — jeśli chodzi o osiągnięcie jakichkolwiek konkretnych celów, — ale też że dostrzegł nareszcie to, co dla nas było oddawna już rzeczą najzupełniej jasną, że antysemityzm jest bronią obosieczną, która godzi nie tylko w Żydów samych, ale i w wyznawców doktryny nienawiści. P. Bernowicz ujął to w lapidarnym aforyźmie, który godny jest stanąć obok pięknych słów dzielnej bojowniczki wiedeńskiej pani Ireny Harand, zwalczającej antysemityzm, ponieważ w jej mniemaniu hańbi on chrześcijaństwo. P. Bernowicz powiada: „Rozbudzanie nienawiści rasowej nic nam nie pomoże, a tylko oszpeci nasze oblicze duchowe, jak paskudny zwierzęcy grymas, twarz ludzką“ W tych słowach odezwał się trafny instynkt szarego obywatela, który zrozumiał to, czego niestety dotąd nie zrozumiały czynniki mające za zadanie troskę o zdrowie moralne i duchowe społeczeństwa.

Rozumiemy aż nadto dobrze, że ta jedna jaskółka wileńska nie sprowadzi jeszcze wiosny. Nie łudzimy się też bynajmniej, że artykuł p. Bernowicza rozbudzi sumienia i przemówi do przekonania ludziom zaślepionym nienawiścią. Ale fakt, że głosy w rodzaju artykułu p. Bernowicza pojawiają się tu i ówdzie, że podobne zdania wypowiadają coraz częściej na łamach prasy polskiej przedstawiciele różnych odłamów społeczeństwa polskiego, poczynając od profesorów uniwersytetu (np. prof. Rubczyński w „Czasie“), a kończąc na zwykłym robotniku (w „Dzienniku Popularnym“), świadczyłby o tym, że powoli, powoli budzi się jednak reakcja przeciw brudnej fali nienawiści, która osiągnęła już chyba punkt kulminacyjny i bodaj zaczyna — opadać. Może nie jest przypadkiem, że właśnie w Wilnie, gdzie teraz odezwał się rzeczowy i szlachetny głos p. Bernowicza, polska młodzież grupująca się dokoła idei harcerskiej, wystąpiła tak zdecydowanie przeciwko ekscesom antyżydowskim i biciu bezbronnych, stając na gruncie pełnego równouprawnienia mniejszości narodowych. Na razie te głosy są jeszcze wątłe, słabe i nieśmiałe, jak ów „pierwiosnek“ z wiersza młodego Mickiewicza, który otwierał pierwszy wileński tomik poezyj późniejszego wieszcza narodu, na razie jeszcze kryją się skromnie w „głosach czytelników“ i w rezolucjach harcerskich, które rehabilitują zdeptany przez endeckich bojówkarzy honor młodzieży wileńskiej, mającej za sobą szczytne tradycje Filomatów i Filaretów. Wiemy dobrze, że jeszcze „północ mrozem dmucha“ i że tych wątłych wileńskich „pierwiosnków“ nie należy zbytnio przeceniać. Ale też nie wolno ich — lekceważyć. Z Wilna — miasta Adama Mickiewicza i Józefa Piłsudskiego — wyszło już kiedyś odrodzenie duchowe narodu polskiego. Czy stoimy w przededniu n o w e g o o d r a d z e n i a, które miałoby znowu wyjść właśnie z Wilna — „miłego“ miasta?

D. E.

Harcerze przeciw szerzeniu nienawiści rasowej

Starsze Harcerstwo Wileńskie ogłosiło list otwarty przeciw ekscesom antyżydowskim i biciu bezbronnych. Zjazd ideowy Koła Instruktorskiego Harcerzy im. M. Bema uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której zwrócił się do naczelnych władz harcerskich, by wobec barbarzyńskich wystąpień zajęły zdecydowane i wyraźnie przeciwstawiające się stanowisko. Zjazd powziął m. in. następującą uchwałę: „Zgodnie z poglądem, że stosunek do mniejszości narodowych winien być oparty na całkowitej równości praw i obowiązków i swobodzie rozwoju kulturalnego, uznał za obowiązek Związku Harcerstwa Polskiego pomóc młodzieży mniejszości narodowych w organizowaniu się na gruncie idei harcerskiej.

Miesięcznik harcerski „Na przełaj“ wzywa do odznaczenia odznaką „Za ratowanie życia“ harcerza polskiego z Rumunii, Franciszka Zielińskiego, który z narażeniem życia usiłował ratować na szosie pod Radzyminem kupca żydowskiego, Szulijewskiego, napadniętego przez trzech onerowców (Szulijewski zmarł wskutek odniesionych ran).

PRZEGLĄD PRASY

Czy tylko Palestyna?

Jeden z posłów żydowskich w odpowiedzi na propozycje emigracyjne oświadczył, że jeśli mowa o emigracji, to należy mieć na myśli wyłącznie Palestynę. Jak bardzo mało orientują się niektóre koła polskie w nastrojach ludności żydowskiej, wskazuje fakt, że słowa te wywołały zdziwienie. „Czas“ zapytuje: „Czy tylko Palestyna?“ i dziwi się, że wydajemy drakoński wyrok na Żydów, skazując ich na dalszą wegetację — dla dobra Palestyny. Autor artykułu rozumie doniosłą rolę Palestyny i widzi w jej odbudowie wielki, zdrowy i naturalny cel żydowskiej polityki narodowej, ale uważa, że Palestyna to za mało.

Wyjście dla Żydów — nie tylko dla Żydów zresztą — jest tylko jedno: znaleźć nowe rynki emigracyjne. Ten demograficzny i ekonomiczny problem naród żydowski rozwiązać musi niezależnie od losów dzieła palestyńskiego, które jest zagadnieniem narodowo-politycznym. Jeżeli jednak syjoniści upierać się będą przy tezie, iż dla nich istnieje tylko emigracja do Palestyny, to w rezultacie pozbywają się sami dobrowolnie możliwości rozwiązania żydowskiego problemu emigracyjnego w sposób, koordynujący konieczności dnia dzisiejszego z możliwościami jutra — a więc z przyszłością dzieła palestyńskiego.

Jest w tym rozumowaniu napozór logicznym zasadniczy błąd. Błąd tkwi w przesłance, to też wnioski oparte na tej przesłance są fałszywe. Problem demograficzny i ekonomiczny Żydów jest problemem wybitnie narodowym. I właśnie z punktu widzenia narodowego na pytanie, czy tylko Palestyna, odpowiadamy: Tylko Palestyna. Jest bowiem rzeczą jasną, że tragiczny los skupień żydowskich wynika z wiecznego rozproszenia. Chodzi więc o to, by skoncentrować się i skupić na jednym terenie narodowym. Każda emigracja, która nie dotyczy tego terenu, jest kontynuowaniem rozpraszania, jest więc sprzeczna z potrzebami demograficznymi i ekonomicznymi Żydów. Są to prawdy dość stare i postawienie pytania, „czy tylko Palestyna“, jest już naprawdę anachronizmem.

Zapomnienie czy coś więcej

Niedawno ogłosiły „Wiadomości Literackie“ krótką notatkę, że z przyczyn od redakcji niezależnych nie mogą zamieścić reportażu Ksawerego Pruszyńskiego z Hiszpanii. Notatka ta wywołała senzację. Pruszyński — konserwatysta nadsyłał do „Wiadomości Literackich“ reportaże, które musiały wywołać zdziwienie a nawet zaniepokojenie w sferach konserwatystów. Po powrocie do Polski Pruszyński udzielił wywiadu „Dziennikowi Pepularnemu“. I oto na marginesie reportaży hiszpańskich Pruszyńskiego i jego wywiadu w „Dzienniku Popularnym“ „Słowo“ wileńskie, w którym Pruszyński rozpoczął swą pracę dziennikarską, żegna się z nim, zresztą w słowach pełnych uznania.

Ksawery Pruszyński, entuzjasta, pełen fantazji i wyobraźni został porwany rewolucyjnym nastrojem milicji ludowej, zapomniał i o polskiej racji stanu i o terrorze czerwonych pod wrażeniami silnemi, z któremi stykał się bezpośrednio. Huk dwunastu bomb w noc z 31 grudnia 1936 roku na 1 stycznia 1937 wydał mu się silniejszy, aniżeli palba do rozstrzelanych przez czerwony rząd bezbronnych zakładników.

Ksawery Pruszyński jest entuzjastą, łatwo poddaje się nastrojom. Pamiętam jego płomienne podniecenie, gdy mówił o Berezie Kartuskiej. Pamiętam jego zapał bojowy gdyśmy walczyli razem przeciw zakłamaniu i subsydjowanym organizacjom na terenie młodzieży akademickiej. Wcale mię nie dziwi jego entuzjazm dla niedawnych wrogów, gdyż jego wyobraźnia rozpaliła się do tego stopnia, że zapomniał o rzeczach, o których na chłodno napewnoby pamiętał.

Czy chodzi tu o zapomnienie, czy też o bardziej zasadnicze sprawy, dowiemy się za niedługo. Pruszyński nie pozostawi tego artykułu bez odpowiedzi. Ze „Słowem“ wileńskim pożegnał się niedawno i drugi wybitny dziennikarz p. Jerzy Wyszomirski. Opowiadając w świetnym artykule zamieszczonym w wileńskim „Kurierze Powszechnym“ o powodach zerwania ze Słowem, pisze Jerzy Wyszomirski:

Jestem człowiekiem liberalnym i z tego powodu boleję nad demagogią, nad przemocą i nad poniżaniem w człowieku godności ludzkiej. A że pracowałem kiedyś w „Słowie“, to nie znaczy, że nie byłem wówczas liberalny. Właśnie feljetony „liberalne“, życzliwe mniej szościom polskim (nietylko Żydom) w tem piśmie bywały mego pióra. Np. „Asy czystej rasy“, „Akademicki kodeks honorowy“, „Księgi pielgrzymstwa rosyjskiego“, „Odwiedziny sy nagogi“ itp., że wymienię te, których tytuły przychodzą mi na pamięć. Ale wówczas były inne czasy (tempora mutantur), i w „Słowie“ można było poruszać te tematy. Potem się zmieniło. Potem trzeba się było rozejść. Mogłem zanucić, jak w cygańskim romansie: „Ja nie dla was, a wy nie dla mnie“. Co mi nie przeszkadza oddawać „Słowu“ sprawiedliwości, w czem należy.

A miarą kultury publicystycznej redaktora „Słowa“ jest fakt, że cały artykuł zwrócony przeciwko redakcji „Słowa“, znalazł się w „Słowie“.

To konieczność urzeczywistnienia historycznego posłannictwa...

Z pobytu posłów z angielskiej Niezależnej Partii Socjalistycznej. — Adolf Busch po Toscaninim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) **TEL - AWIW, w styczniu**

Przyjęcie, jakiego doznali w Palestynie delegaci Niezależnej Partii socjalistycznej Anglii, nie bardzo się udało. Ani dzień przyjazdu (w tym samym dniu i tym samym okrętem przyjechał naczelny rabin Palestyny Herzog) ani pobyt, równoczesny z pobytem delegacji żydowskich robotników z Ameryki nie wywołał większego zainteresowania. Dla Histadrutu goście z Ameryki byli bliżsi i milsi, niż goście z skrajnego skrzydła socjalistów angielskich, którzy przyjechali do Palestyny na zaproszenie nielicznej partii poale - syjonistycznej (lewica). Już ten sam fakt wpłynął na to, że goście angielscy byli nieco izolowani.

Trzeba jednakowoż przyznać, że wszystkie wystąpienia posłów Niezależnej Partii Socjalistycznej były nacechowane dobrą wolą i bezstronnością. Goście angielscy są zachwyceni żydowską pracą w Palestynie, choć nazbyt lewicowi gospodarze usiłują wycisnąć piętno na ich wrażeniach.

Na pierwszym zebraniu ku czci gości tonęła sala w czerwieni, a transparenty proletariackie były na pierwszym miejscu. Na sali zebrało się około 800 osób z różnych warstw i partyj.

Charakterystyczny był jeden szczegół. Słowa mówców angielskich były tłumaczone na język hebrajski. I oto lewicowy tłumacz tłumaczył słowa posłów angielskich tak tendencyjnie, że wywoływało to oburzenie. Kiedy jeden z posłów angielskich oświadczył: „To, co społeczeństwo żydowskie tu wybudowało, oszałamia swym ogromem" lewicowy tłumacz przełożył to następująco: „to, czego wy robotnicy tu dokonaliście". Przy takim przekładzie jest rzeczą zrozumiałą, że słowa „naród żydowski" przetłumaczono na słowa „klasa robotnicza". Niefortunny tłumacz miał swoją drogą rację: Goście angielscy, w jego mniemaniu, nie zostali zaproszeni do Palestyny po to, by przypatrzeć się wysiłkom i zdobyczom żydowskim w Palestynie, lecz poto, ażeby chwalić pod niebiosa działalność garstki poalesyjonistów lewicowych. Odnosi się wrażenie, że przywódcy tej partii (jeden z nich p. Abramowicz zdał egzamin dojrzałości politycznej w czasie zeznań przed Komisją królewską) nie są zbytnio zachwyceni taktyką tłumacza, ale woleli milczeć.

Ale Palestynie i taka „propaganda" nie może zaszkodzić i goście angielscy nie kryli

się zachwytem. Podczas konferencji z przedstawicielami Histadrutu oświadczył poseł Mac Gowern: „Zachwyca mnie hart ducha w waszej pracy narodowej". Na to oświadczył Bin Gurion: **„To nie tylko hart ducha, to konieczność urzeczywistnienia historycznego posłannictwa narodu".**

A inny poseł angielski, Cembel Stifen dodał: „Musicie być niezwykle silnymi i upartymi ludźmi, skoro podołaliście tylu trudnościom".

Podczas bankietu urządzonego w Emeku, w Bet Alfie na cześć gości padły z ich ust słowa mające zasadnicze znaczenie: Stifen przyznał, że podczas ostatniego zjazdu Niezależnej Partii Socjalistycznej w Anglii przyjęto pewne tezy polityczne, które nie były prosyjonistyczne. Stifen zapewnia, że po zapoznaniu się z Palestyną stanowisko Niezależnej Partii Socjalistycznej w Anglii ulegnie zmianie. Oświadczył on wyraźnie, że odtąd będzie pomagał dziełu palestyńskiemu. A Gowern powiedział: Trzeba walczyć o nieograniczoną imigrację.

Tak to niedawni wrogowie pod wpływem zaznajomienia się z Palestyną zmienili pogląd.

* * *

Po Toscaninim przyjechał do Palestyny Adolf Busch. Toscanini czarował masy swoją batutą, Adolf Busch czynił to tonami swych skrzypiec.

Ale i Toscaniniego i Buscha przyjął jiszuw nie tylko jako mistrzów muzyki, ale w wielkiej mierze jako heroldów sprawiedliwości i wolności. Adolf Busch, Aryjczyk, Niemiec z dziada i pradziada oświadczył jeszcze w roku 1933: Jak długo pięść hitlerowska panować będzie w Niemczech, tak długo nie wrócę do Niemiec. Nie wrócę do mojej ojczyzny, dopóki znowu nie zapanuje tam sprawiedliwość i wolność. Od tego czasu przebywa Busch zagranicą, uzyskał obywatelstwo szwajcarskie, a choć był zawsze uważany za „pierwsze skrzypce" Niemiec, nie chciał dostosować się do systemu. Teraz przyjechał Busch do Palestyny, by podkreślić swoją sympatię dla Żydów wypartych z Niemiec.

Busch, podobnie jak Toscanini, jest milczącym mistrzem. W rozmowie prywatnej wyraża entuzjazm dla pracy w Palestynie i przyrzeka częściej odwiedzać kraj. Koncerty naszej orkiestry symfonicznej pod batutą znanego dyrygenta Steinberga z Buschem jako solistą są atrakcją. Publiczność znowu zapełnia salę do ostatniego miejsca. Solowe koncerty Buscha stanowią niemniejsze wydarzenie w życiu kulturalnym kraju. Są one wyrazem podzięki społeczeństwa żydowskiego, nietylko dla mistrza tonów o światowej sławie, lecz także dla szlachetnego człowieka.

SZYMON SAMET

Franciszek Molnar

Wiecznie kobiece

(Zimowy wieczór w Budapeszcie. Wśród drzew lasku miejskiego hula ostry wiatr. Dokoła widać w oddali lśniące latarnie. Pod drzewami przytuleni do siebie idą, trzymając się pod rękę: dwudziestoletni chłopiec i szesnastoletnia dziewczynka. Dziewczynka ma przewieszone przez ramię łyżwy. W pobliżu na wieży bije zegar).

Ewa: Wielki Boże! Już wpół do dziewiątej! (wyrywa mu się).

Alfred: Nie odchodź jeszcze Ewo! Jeszcze chwilkę,

Ewa: Nie mogę. Puść mnie. — Jeżeli się spóźnię na kolację, dostanę burę.

9Alfred: A o której jest kolacja u was?

Ewa: O ósmej. Puść mnie, gdy proszę. Jest już wpół do dziewiątej.

Alfred: Więc chcesz iść sobie i nawet mnie nie pocałować ua pożegnanie?

Ewa (poważnie): Nie mam odwagi pocałować cię.

Alfred: Wobec tego ja ciebie pocałuję.

Ewa: Jeszcze nigdy żaden mężczyzna mnie nie całował.

Alfred (dumnie): To ja będę pierwszy.

Ewa: Nie... nie... zostaw... nie pozwalam... (długi pocałunek).

Alfred (uszczęśliwiony): Ewo!

Ewa: Bardzo cię kocham, Alfredzie. Czuję w tej chwili, że mogłabym życie dla ciebie poświęcić. Dobry, słodki Fredzie. Wierny Fredzie (drugi długi pocałunek). Ale teraz zostaw mnie. Naprawdę muszę już iść.

Alfred (gorąco): Odprowadzę cię.

Ewa: Dobrze. Ale nie do samego domu. Do placu Franciszkańskiego. A ja później pójdę na lewo, a ty na prawo.

Alfred: Jak sobie życzysz kochanie.

Ewa (po drodze): Kochasz mnie Fredzie?

Alfred: Jak możesz pytać o to!

Ewa: Ja chcę słyszeć... Zawsze chcę słyszeć...

Alfred: Kocham cię. Nieskończenie kocham.

Ewa: Boję się, że będą się na mnie gniewać.

Alfred: Nie bój się, nie dostaniesz bury, zobaczysz. Bóg nie pozwoli, abyś z mojej winy cierpiała.

Ewa: Jesteś szlachetny, Fredzie.

Alfred (skromnie): Ach nie. Mam tylko dobre serce. Bolałoby mnie, gdybyś musiała cierpieć z mojej winy. A gdy zostanesz moją żoną, wynagrodzę cię za wszystko. Zobaczysz, będziesz najszczęśliwszą kobietą na świecie. Zdobędę dla ciebie gwiazdę z... z... (widzi, że się trochę zadaleko posnnął). Będziez miała auto... willę..

Ewa: A czy będziesz mnie tak kochał, jak teraz?

Alfred: Jeszcze więcej... Będę cię uwielbiał.

Ewa (poprostu): A jeżeli będę cię zdradzać?

Alfred: Co ty mówisz?

Ewa (jeszcze prościej): A jeżeli będę cię zdradzać?

Alfred (po chwili milczenia): Zabiję cię... Ale ty mnie nie zdradzisz?

Ewa (szczerze): O, nie! Nigdy cię nie zdradzę. Czuję, że jestem uosobieniem uczciwości (z blaskiem, pełnym miłości w oczach) Nie, nigdy nie potrafiłabym kochać nikogo tak, jak ciebie.

Alfred: A co powiedziałaś w domu, wychodząc?

Ewa: Mamy nie było w domu. Prosiłam kucharkę, aby powiedziała, że poszłam do konserwatorium. Ale łyżwy zabrałam ze sobą. Tak, że gdy mama wróci, Mitzi powie jej: „Panna Ewa poszła do konserwatorium i zabrała łyżwy“ Na to mama zawoła: „Ta bezczelna dziewczyna napewno znów pójdzie na ślizgawkę zamiast na lekcję muzyki!“ Gdyby się jednak tak złożyło, że nikt mnie w lasku miejskim nie widział, powiem, że byłam w konserwatorium, a łyżwy zabrałam po to, aby, jeżeli mi czas pozwoli, pójść jeszcze z lekcji na ślizgawkę. Rozumiesz?

Alfred (z wahaniem): Naprawdę poco łyżwy...

Ewa: Ależ jesteś niedomyślny! Skąd wracamy?

Alfred (głupio): Z lasku miejskiego.

Ewa: No więc. Gdyby nas tam ktokolwiek widział, zawsze mam na swoje usprawiedliwienie, że byłam na ślizgawce. A mama, gdy się dowie, będzie się gniewać na mnie, że skłamałam, mówiąc, że byłam w konserwatorium. Czy jeszcze nic nie rozumiesz? O, bo ja potrafię narazic się nawet na przykrość, byle tylko nie domyślili się prawdy.

Alfred: Mój Boże!

(Długie milczenie).

Ewa: O czym tak myślisz?

Alfred: Jakaś ty mądra. Jak ty dobrze potrafisz kłamać. Boję się ciebie. Czy, gdy zostaniesz moją żoną, również będziesz kłamać? Ze mną pójdzie ci łatwo. Ja np. tego związku między konserwatorium a łyżwami wciąż jeszcze nie rozumiem. Mnie będziesz mogła oszukiwać, ile tylko będziesz chciała. (Gorz[illegible]: Jestem głupi. Jestem osłem (pociesza się). [illegible] jestem uczciwy.

Ewa: A ja czyż nie jestem uczciwa?

Alfred: Ależ oczywiście. Jesteś najsłodszą i najuczciwszą dziewczynką na świecie! Tylko widzisz,

Kontury „kompromisu“ gdańskiego

Genewa, 26. 1. (K). Minister Beck przesłał dziś wieczorem ministrowi Edenowi, jako referentowi sprawy Gdańska i przewodniczącemu Komitetu Trzech sprawozdanie rządu polskiego z misji, powierzonej temu rządowi uchwałą Rady Ligi Narodów z dnia 5 października ub. r.

Po chronologicznym zreferowaniu stanu faktycznego rząd polski stwierdza, że w pełni poczucia obowiązku przystąpił do wywiązania się z powierzonej mu misji. W rozmowach z przedstawicielami Senatu W. M. Gdańska nalegał na konieczność szanowania statutu W. M., włączając w to kompetencje Wysokiego Komisarza L. N. Senat W. M. stwierdził przy tej okazji, że jest zdecydowany „obserwować“ statutu i zobowiązań, jakie dlań ze statutu wynikają, składając w tej mierze następującą deklarację: „Senat W. M. Gdańska opiera swe stosunki z Wysokim Komisarzem L. N. na obowiązującym statucie prawnym“.

Ta deklaracja — kontynuuje sprawozdanie rządu polskiego — oraz zapewnienie, złożone przez Senat, pozwala żywić nadzieję, że trudności, na jakie natrafił Wysoki Komisarz L. N. będą w przyszłości uchylone. Jeśli — jak mamy prawo sądzić — Senat zapewni obecnie Wysokiemu Komisarzowi i Radzie Ligi Narodów niezbędną pomoc, aby Liga Narodów mogła wykonać swe zadania, to wydaje mi się, że Wysoki Komisarz z praktycznego punktu widzenia w wykonywaniu swych funkcyj, przewidzianych przez statut winien starać się o to, aby nie wypływały stąd przeszkody dla wewnętrznej(!) administracji W. M. Gdańska Osiągnięcie takiego stanu rzeczy winno nastręczać tym mniej przeszkód, że przeprowadzenie należytego zróżniczkowania pomiędzy źródłami informacyjnymi, na których Wysoki Komisarz opiera swą działalność, wydaje się nie tylko możliwe, ale i godne zalecenia. Wśród tych informacyj wiadomości, pochodzące od Senatu, winny zajmować miejsce, odpowiadające autorytetowi Senatu, jako rządu W. M.

W zakończeniu sprawozdanie rządu polskiego wyraża pogląd, że wyżej zaproponowane Radzie Ligi rozwiązanie kwestii jest właściwe i bedzie skuteczne. W godzinach wieczornych doszło do uzgodnienia sprawozdania i przemówień, jakie zostaną wygłoszone na środowym posiedzeniu, zwołanym na godzinę 3-cią po południu dla przyjęcia raportu gdańskiego.

Nowy układ polsko-gdański

Warszawa, 26. 1. Równocześnie z negocjacjami, prowadzonymi przez rząd polski z Senatem W. M. Gdańska z ramienia Rady Ligi Narodów, przeprowadzono rozmowy, dotyczące bezpośrednich stosunków polsko-gdańskich. Generalny Komisarz RP. otrzymał od Senatu W. M. piśmienną deklarację, potwierdzającą ponownie gotowość uznania wszystkich traktatowych i umownych praw Polski politycznych i gospodarczych na terenie W. M., a w szczególności nienaruszalności praw polskich w ustawodawstwie gdańskim, jakoteż w stosowaniu tego ustawodawstwa przez władze administracyjne i sądy W. M. Senat gotów jest także zbadać, czy nie będzie możliwym znaleźć dalsze środki i sposoby dla zapewnienia ochrony interesów polskiej ludności i polskich kół gospodarczych na obszarze W. M. Jeśliby mimo to rząd polski był kiedykolwiek zdania, że interesy te doznają lub mogą doznać uszczerbku przez wewnętrzne zarządzenia Senatu W. M., władze W. M. zawsze będą skłonne do rokowań i gotowe — o ile zarzuty ukażą się uzasadnione—do usunięcia ograniczeń praw polskich.

Ze swej strony rząd polski podkreślił ponownie swą gotowość uszanowania i nienaruszania stosunków gospodarczych i prawnych, wynikających ze statutu W. M. Gdańska i obowiązujących umów.

Nadzwyczajna sesja Komisji Mandatowej L. N. -- 21 maja

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 26. 1. (K). Na poufnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów postanowiono zwołać prezydium konferencji rozbrojeniowej na dzień 6 maja(!) br.

Nadzwyczajna sesja Komisji Mandatowej L. N. *poświęcona zeszłorocznym zajściom w Palestynie, rozpocznie się dnia 21 maja br.*

PODZIĘKOWANIE

JWPanu Dr BERNARDOWI OSIEKOWI, I. Asyst. Szpitala św. Ludwika w Krakowie składają serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę oraz wyleczenie ich synka z ciężkiej choroby.

Józefowie Streugerowie.
Sanok.

Bojkot prof. Bentwicha na Uniwersytecie Hebrajskim

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Jerozolima, 26. 1. (S). Jak się dowiadujemy, postanowili studenci Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie zbojkotować wykłady prof. Normana Bentwicha w związku z wiadomościami, jakie przyniosła prasa o zeznaniach jego, złożonych przed Komisją Królewską. Przed salą wykładową ustawiono kilku studentów którzy nikogo nie wpuszczali na wykład. Prof. Bentwich siedział przez całą godzinę w pustej sali, w której nie było ani jednego słuchacza.

Pożyczka francuska w Anglii wyniesie 50 miln. funtów

Londyn. 26. 1. PAT. W związku z projektowanym zaciągnięciem przez Francję pożyczki w Londynie, „Financial Times“ zaznacza, że rokowania są już prawie zakończone, że kredyt zostaje przyznany do 31 grudnia br. i że suma kredytu wyniesie 50 miln. funtów.

Przedłużenie pełnomocnictw „dolarowych“ dla Roosevelta

Waszyngton. 26. 1. PAT. Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj ustawę o przedłużeniu pełnomocnictw w sprawie parytetu dolara do 30 czerwca 1939 r.

Wywłaszczenie francuskich wytwórni samolotów

Paryż, 26. 1. PAT. Siedem wytwórni samolotów, podlegających wywłaszczeniu na mocy uchwalonych dziś rozporządzeń, są to: „Potez“ w Meaulte i Berre, „Cums“ w Sartrouville i Vitrolles, „Romains“ w Cannes, „Henriot“ w Bourges i „Breguet“ w Bourge en Bresse.

Starcia polityczne w Szwajcarii

Genewa, 26. 1. PAT. Z Chaux-de-Fonds donoszą, że z okazji odczytu b. radcy związkowego Musy na temat „dlaczego komunizm niemożliwy jest w Szwajcarii“, urządzonego przez organizację młodzieży narodowej, doszło do zajść pomiędzy komunistami i młodzieżą narodową. Policja musiała interweniować, czyniąc użytek z bomb łzawiących. Kilka osób odniosło rany. Koło godz. 1-ej w nocy spokój przywrócono. Ofiarą napaści w nieustalonych dotychczas okolicznościach padł lekarz miejscowy de Bourquin, przywódca młodzieży narodowej, który wskutek ran zmarł.

O godz. 3-ej z rana sędzia śledczy zarządził aresztowanie dwóch komunistów, których widziano w pobliżu Bourquina. Na ciele Bourquina nie ma żadnych ran ani śladów pobicia. Zarządzono sekcję zwłok.

Nowy protest Negusa

Paryż, 26. 1. PAT. Z Genewy donoszą: Negus przesłał do sekretariatu generalnego Ligi Narodów protest przeciw uznaniu przez rząd Szwajcarii suwerenności Włoch w Abisynii. Negus oświadcza, że exequatur przyznania konsulowi honorowemu Abisynii w Bernie jest nieważne.

---

przeraziły mnie twoje słowa. Nie sądziłem, że potrafisz kłamać.

Ewa: Kłamię tylko przed mamą i tylko dla ciebie.

Alfred (dla którego słowa te są małą pociechą): Boję się ciebie. Teraz będę się już zawsze doszukiwał czegoś ukrytego w twoich słowach. Mój Boże, czy wiesz, że zabiłaś we mnie wiarę w siebie?

Ewa (ze smutkiem): Fredzie, nie masz dla mnie szacunku.

Alfred: Ależ tak. Tylko chciałem, abyś potrafiła mniej dobrze kłamać. Albo przynajmniej tak, abym i ja też coś rozumiał. Ale ty tak dobrze potrafisz wszystko obmyślić, że ja wcale się połapać nie mogę! Wiem napewno, że nigdy nie potrafiłbym cię złapać na kłamstwie. I dlatego boję się ciebie. Jeżeli kiedyś zostaniesz moją żoną... (nagle): Ewo, muszę ci coś powiedzieć. Zatrzymaj się. Poczekaj chwilkę...

Ewa: Dostanę burę w domu.

Alfred: Trudno. Poczekaj! Daj mi słowo teraz, dziś, w dniu naszego pierwszego pocałunku, że już nigdy nie skłamiesz!

Ewa: I dziś także nie?

Alfred: Dziś także nie. Powiesz, że byłaś w lasku miejskim na spacerze. I ani słowa więcej, nawet gdyby cię chcieli ukamieniować... W ten sposób nie zdradzisz mnie i nie skłamiesz. A jeżeli będą się chcieli gniewać, to i tak będą się gniewać. Chcesz cierpieć przeze mnie?

Ewa (z błyskiem miłości w oczach): Tak, mój drogi, dobry Fredzie. Mój wierny Fredzie!

Alfred (niepewnie, bo czuję, że słów tych nie dyktuje mu poczucie honoru, lecz pewność siebie): Nie chwal mnie, ale mi przyrzeknij.

Na placu Franciszkańskim).

Alfred: Więc bądź zdrowa. — Pamiętaj, jutro po południu u wuja Toni.

Ewa: Dobrze. Do widzenia.

(W domu. Rodzina kończy właśnie kolację).

Matka: Teraz dopiero jesteś?

Ojciec: Co to za zwyczaj spóźniać się?

(W jedzeniu następuje długa przerwa).

Ojciec (groźnym głosem): Teraz wracasz?

Matka: Skąd przychodzisz?

Ewa (chwilę waha się, walczy z sobą): Z konserwatorium....

Ojciec (z właściwym ojcom lekceważeniem wszystkich konserwatoriów): I ta muzyka trwała tak długo?

Ewa: Nie. Po lekcji pobiegłam jeszcze na ślizgawkę (z rosnącą pewnością siebie opowiada przygotowaną zawczasu historyjkę).

(Nazajutrz u wuja Toni).

Alfred: No, i co powiedziałaś wczoraj wieczorem w domu? Kłamałaś?

Ewa (po krótkiej walce z sobą): Nie, powiedziałam, że byłam na spacerze. (Spuszcza oczy: oszukała przecież nie tylko ojca i matkę, ale i Alfreda; w tym samym momencie dochodzi jednak do wniosku, że to było konieczne i wraca jej pewność siebie).

Alfred: Dostałaś burę??

Ewa: Nie.

Alfred (z zaślepieniem prawie męża): Widzisz więc, że i bez kłamstwa można żyć (z niedowierzaniem): Naprawdę tak powiedziałaś?

Ewa (z pewnością siebie zamężnej kobiety: Ależ oczywiście, że tak powiedziałam. Przecież ciebie nie oszukałabym nigdy.

Tomasz Mann obywatelem Czechosłowacji

TRYUMFALNA „INWAZJA" CZOŁOWEGO PRZEDSTAWICIELA „DRUGICH NIEMIEC". — JAK MINISTROWIE WITALI LAUREATA NOBLA. — KOLONIA SŁAWNYCH EMIGRANTÓW. — WYZNANIE WIARY NOWEGO OBYWATELA. — T. MANN ODCZYTUJE UTWÓR NIEOGŁOSZONY. — MANIFEST PRZECIW TRZECIEJ RZESZY.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PRAGA, w styczniu.

Pisałem niedawno o inwazji niemieckiej, grożącej Czechosłowacji. Dziś donieść mogę, że nastąpiła istotnie inwazja niemiecka — ale innego zupełnie rodzaju, witana ostentacyjnie przez pierwszych mężów stanu CSR. Bo była to inwazja owych „innych Niemiec", wygnanych z Trzeciej Rzeszy, a reprezentowanych przez najsławniejszego dziś pisarza niemieckiego, odznaczonego nagrodą Nobla — Tomasza Manna.

Tomasz Mann przyjął obywatelstwo czechosłowackie, a aktowi temu rząd i prasa nadały charakter wyjątkowy, jakoby wydarzenia historycznego. I w samej rzeczy ci, którzy kiedyś pisać będą historię ciekawej naszej doby, nie omieszkają skorzystać z niecodziennego tego epizodu.

Opuściwszy Niemcy po przewrocie, Tomasz Mann przez lat parę tułał się po różnych krajach europejskich. Jak wielu emigrantów zamierzał przez czas jakiś „czekać" i obserwować rozwój wypadków, łudząc się może nadzieją, że nazizm się załamie. Dłuższą część tego okresu spędził w Szwajcarii, głównie w Zurychu, gdzie wygłosił szereg odczytów i gdzie go już uważano pół na pół za swojego. Przekonawszy się jednak, że Trzecia Rzesza w formie obecnej ma szanse dłuższego jeszcze istnienia, a postradawszy obywatelstwo niemieckie, obrał nie Szwajcarię, lecz Czechosłowację jako drugą ojczyznę. Kto zna doskonale dzisiejszy układ stosunków w Szwajcarii, może zrozumieć decyzję Manna, zwłaszcza wobec bardziej niż serdecznego, bo entuzjastycznego niemal przyjęcia, jakie mu zgotowano w tym kraju, a którego nigdy by nie był znalazł w chłodnej Szwajcarii.

* * *

Wystarczy przytoczyć parę szczegółów, by scharakteryzować względy okazywane nowemu obywatelowi. Na przyjęciu wydanym w Pradze przez szwagrową jego, żonę Henryka Manna, zjawiła się większa część ministrów.

W dzień odczytu jego wygłoszonego w „Uranii", prezydent Benesz zaprosił go wraz z małżonką na obiad, w którym uczestniczyła jedynie pani Beneszowa. Kiedy wyjeżdżał do gminy, która go przyjęła w poczet swych obywateli, minister spraw zagranicznych Krofta oddał znakomitemu pisarzowi do dyspozycji swe auto.

Pobyt w tej nowej gminie rodzinnej był istną humoreską. Jest to maleńka mieścinka, Prosec, licząca zaledwie 1200 mieszkańców. Dzięki pomysłowości jednego z obywateli nabrała ona obecnie rozgłosu i stała się atrakcją. Prosec składa się właściwie z pięciu fabryk, w których pracuje cała ludność. Otóż jeden z fabrykantów, były nakładca, o horyzontach literackich, wpadł na myśl stworzenia w tej mieścinie kolonii sławnych emigrantów. Jako pierwszego pozyskał Henryka Manna, a następnie Klausa Manna. Ściągnięcie Tomasza Manna było uwieńczeniem jego starań.

Prosec jest prześlicznie położony, wśród skał i nad wodą. Ma tam teraz powstać letnisko. Państwu Mannom zaofiarowano willę dla spędzenia wakacji a obok niej buduje się pierwszorzędny hotel.

Kiedy Tomasz Mann przybył do miasteczka, trzej robotnicy przywitali go w języku francuskim, angielskim i czeskim. Obywatelki zasypały go tortami. Burmistrz zaś przedłożył mu starożytną kronikę, sięgającą 14 wieku. Na ostatniej kartce Mann musiał wypisać swe imię. Kronika ta wystawiona będzie w witrynie nowego hotelu...

* * *

W licznych swych przemówieniach i wywiadach odwdzięczył się Mann za wyszczególnienia, których doznał, a równocześnie zaznaczył wyraźnie polityczne swe stanowisko. „Jestem szczęśliwy — oświadczył — że zostałem obywatelem państwa, którego postawa polityczna i duchowa odpowiada własnym mym poglądom". Po komplementach dla Masaryka i Benesza jako „najbardziej uduchowionych przedstawicieli narodu czeskiego i nowożytnych uczonych", poruszył kwestię „wielkiej mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji". „Jako Niemiec kulturalny upatruję tu dla siebie możność przyczynienia się do zbliżenia obu narodów. Mimo pewnych przeciwieństw, strona kulturalna stanowi łącznik. W najlepszych swych czasach i w zasadniczej swej postawie duchowej Niemiec znajduje spełnienie właściwej istoty swej w sferze kulturalnej. W tej sferze ludność niemiecka Czechosłowacji może się rozwijać swobodnie.Zdaje mi się, że powinnaby uznawać to jako coś pozytywnego i nie wysuwać tylko gniewnie niedostatki".

Słowa Manna znajdą niezawodnie odgłos w zainaugurowanej właśnie akcji, mającej na celu porozumienie Niemców sudeckich z Czechami".

* * *

Z szerszymi kołami inteligencji praskiej wszedł Tomasz Mann w kontakt z okazji odczytu swego w „Uranii". Witany i żegnany burzami manifestacyjnych oklasków, które odnosiły się nietylko do jego twórczości, ale też do politycznego kierunku jego, Mann wystąpił tu jedynie jako pisarz i zapoznał obecnych z fragmentem nieogłoszonej jeszcze noweli z życia Goethego. Autor cennego studium o formie życia Goethego, obrał epizod mniej znany a zajmujący.

Bohaterka sławnego utworu Goethego „Ein Leiden des jungen Werther", Lotte Buff, wyszła za radcę nadwornego Kestnera w Hanowerze. Owdowiała, mając już dorosłą córkę, wybrała się pewnego razu do Weimaru, by odwiedzić dawnego wielbiciela swego. Goethe jednak, wówczas już na wyżynie swego rozgłosu i w wysokiej pozycji, przyjął ją bardzo chłodno.

Przyznać należy, że anegdotycznemu zdarzeniu temu wielki powieściopisarz nadał dużo życia i barwy. Od pierwszej chwili wszystkie postacie występują z nadzwyczajną plastyką: zwłaszcza pani Lotte, która mimo swych siwych włosów nie chce zapomnieć o tym, że kiedyś była czarującą panienką i przywdziewa suknię zbyt młodocianą, narażając się na surową krytykę poważnej swej córki. Już ten fragment daje przedsmak rozczarowań, jakie czekają eks-bożyszcze poety-ministra...

* * *

Z wszystkich enuncjacji Manna w czasie pobytu jego w Pradze największe znaczenie miał jego list otwarty do fakultetu filozoficznego wszechnicy w Bonn, który pojawił się niebawem w Zurychu (nakładem Oprechta) pod tytułem „Ein Briefwechsel", a który prasa czechosłowacka ogłosiła już w wyciągach. (O liście T. Manna pisaliśmy już obszernie. — Uw. Red.).

Fakultet ten nadał był swego czasu Tomaszowi Mannowi doktorat h. c. Obecnie z rozkazu rządu Trzeciej Rzeszy wykreślił go z listy doktorów honorowych. Mann zareagował na to manifestem, w którym wychodząc po za ramy kroku fakultetu, poddaje całą działalność obecnych kierowników Rzeszy namiętnej krytyce.

Zarzuca on kierownikom tym całkowitą nieznajomość tego, co wybiło na dzwonie świata. Z tego powodu rządy ich stanowią ogromne niebezpieczeństwo. Identyfikują oni się z Niemcami, podczas gdy może nie jest oddaloną chwila, kiedy narodowi niemieckiemu wszystko będzie na tym zależało, by go nie identyfikowano z nimi. Niemcy zrujnowane są duchowo i fizycznie uzbrojeniem wojennym, które zagraża całemu światu, wstrzymuje cały świat i przeszkadza mu w spełnieniu właściwych, olbrzymich i naglących jego zadań pokojowych.

„Biada zaś narodowi, któryby istotnie szukał wyjścia w postrachach wojny: **naród ten byłby straconym.** Będzie pobitym, tak, że nigdy już podnieść się nie zdoła".

Gromki manifest Tomasza Manna tłumaczy nam, dlaczego ta „kontr-inwazja" niemiecka tak bardzo przypadła do smaku dzisiejszym jego współobywatelom, zaniepokojonym „uzbrojeniem wojennym" Trzeciej Rzeszy. Wid.

Władcy teatralni Paryża

Rząd francuski odmładzając na mocy dekretu słynną Komedię Francuską w osobie jej dyrektora - administratora, zastępując sędziwego Emila Fabre młodszym Edwardem Bourdet, wprowadził równocześnie inowację w postaci rady artystycznej, składającej się z czterech stałych reżyserów. Fakt, że do owej rady artystycznej powołano czterech wybitnych inscenizatorów awangardowych, nie jest dziełem przypadku. Chciano w ten sposób pokazać, że żyjący dotąd wyłącznie tradycją „Dom Moliera" odmłodzi się również i w dziedzinie realizacji artystycznej. Każdy z członków Rady — zarówno J. Copean jak Louis Jouvet, Gaston Baty czy Charles Dullin — walczy na innym terenie o przyszłość sztuki scenicznej we Francji.

Przypatrzmy się bliżej tym potentatom, którzy stali się nagle prawdziwymi władcami teatralnymi Paryża, skoro kierują obecnie losami pięciu placówek z reprezentacyjnym teatrem rządowym na czele. Jeden tylko Gaston Baty nie jest aktorem, a zadawala się wyłącznie inscenizacją. Baty jest wierzącym katolikiem. Oświadczył kiedyś, że pragnie stworzyć teatr według pojęć św. Tomasza z Akwinu. Przed wojną znalazł się w Monachium, gdzie studiował sztuki piękne. Potym Baty wędruje od teatru do teatru, nie mogąc nigdzie zagrzać miejsca, walcząc z przeróżnymi przeciwnościami. Zespół, stworzony przez niego pod nazwą „Compagnons de la Chimere", przechodzić z jednego gmachu do drugiego, usprawiedliwiając całkowicie swoją nazwę. Po wielu perypetiach Baty zainstalował się definitywnie w Theatre Montparnasse, dokąd co wieczór ciągnie falanga jego wielbicieli, którzy wiedzą, czego oczekiwać można od tego niezwykłego poety sceny.

Jacques Copeau przeszedł do teatru z literatury. W r. 1909 założył wydawnictwo „Nouvelle Revue Francaise", którego był dyrektorem, a w 4 lata później stworzył słynny teatr „Vieux - Colombier", który odegrał wybitną rolę w życiu artystycznym „stolicy świata". W r. 1924, po zamknięciu swego teatru, Copeau wycofał się na 10 lat z życia teatralnego Paryża. W r. 1934 powrócił nagle do Paryża i porwał wszystkich mistrzowskim wystawieniem szekspirowskiej komedii „Jak wam się podoba".

Copeau znalazł się w radzie artystycznej Komedii Francuskiej w towarzystwie dwu swoich najlepszych uczniów: Charles Dullin i Louis Jouvet. Obaj pracowali pod jego kierunkiem w „Vieux - Colombier" i są niejako spadkobiercami jego teorii artystycznych. Charles Dullin jest aktorem znakomitym. Polska publiczność zna go z dwu świetnych kreacyj filmowych: z niezrównanej interpretacji roli Ludwika XI w „Cudzie Wilków" oraz w roli karczmarza Thenardiera z „Nędzników". Miłośnicy prawdziwej sztuki w Paryżu dobrze znają drogę, prowadzącą do teatru „Atelier", który z prawdziwym samozaparciem kierowany jest przez Dullina.

Tak samo, jak Dullin, również i Louis Jouvet jest przede wszystkim aktorem. Wyspecjalizował się w sztukach klasycznych, którym umiał nadać nowy blask. Zwłaszcza niezrównana jest jego interpretacja Moliera. Spektakle teatrów Jouveta — do niedawna jeszcze Comedie des Champs-Elysees, a dziś w Athenee — cieszą się zawsze powodzeniem. W ciągu 10 lat Jouvet grał i wystawił zaledwie dwie czy trzy sztuki obce, repertuar jego stanowiły więc wyłącznie utwory francuskie i to przeważnie klasyczne.

Takt jest więc wizerunek artystyczny czterech ludzi, którym powierzono losy najsłynniejszego teatru w Europie. K. F.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nabożeństwa w synagogach w dniu imienin P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 26. 1. (ŻAT) Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się tą drogą do wszystkich zarządów gmin wyznaniowych żydowskich na terenie Rzeczypospolitej, aby w dn. 1 lutego 1937, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, odprawione były w synagogach i bóżnicach uroczyste nabożeństwa na intencję Pana Prezydenta, specjalnie dla młodzieży szkolnej Rabini wzywani są do wygłoszenia przytym kazań okolicznościowych.

Wiceminister spraw wewnętrznych Kawecki ustąpił

Niedawno donosiliśmy o zmianach, jakie zajdą na stanowisku wiceministra spraw wewnętsznych Jak się okazuje, z dniem 1 lutego ustępuje wiceminister spraw wewnętrznych p. Henryk Kawecki. Przyczyną ustąpienia jest choroba serca. P. Kawecki jest senatorem i prawdopodobnie poświęci się pracy parlamentarnej. Stanowisko wice ministra spraw wewnętrznych obejmuje dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego, Jerzy Paciorkowski.

Magistrat w roli... rabinatu

Na ulicach Nowego Sącza rozlepił magistrat afisze następującej treści: „W jatkach sprzedaży mięsa z uboju rytualnego sprzedawać wolno tylko mięso z tego uboju i tylko to mięso może nabywać ludność żydowska“.

Jak widać, magistrat Nowego Sącza objął już nadzór nad należytym spełnianiem przepisów religijnych ze strony Żydów, bo zakazuje Żydom spożywanie mięsa nierytualnego... Jeszcze jeden dziwoląg na marginesie zakazu uboju rytualnego!

Napadnięty przez endeków uczony belgijski opuszcza Polskę

Młody uczony żydowski z Belgii, dr Perelman, który został niedawno napadnięty na Uniwersytecie warszawskim podczas wykładu prof. Łukasiewicza, wyjeżdża w najbliższym czasie do Belgii. Dr Perelman jest prawnikiem i asystentem wybitnego uczonego belgijskiego, prof. Barsena. Do Polski przybył dr Perelman jako stypendysta komitetu dla popierania młodych uczonych. Zamierzał on studiować w Polsce przez cały rok. Ale po napadzie dokonanym przez chuliganów endeckich, postanowił dr Perelman opuścić Polskę i wyjechać do Belgii, skąd uda się do Stanów Zjednoczonych.

Dr Perelman jest znanym syjonistą i przez pewien czas redagował w Belgii pismo syjonistyczne

Skazani w procesie przytyckim Żydzi pozostają w więzieniu

Prośba w sprawie wypuszczenia na wolność skazanych w procesie przytyckim Żydów została przez władze sądowe w Radomiu odrzucona. W ten sposób Leizer Feldberg, Haberberg, Łęga i Banda pozostaną nadal we więzieniu.

Jeszcze echa wyroku przytyckiego

Warszawa. 26. 1. (A) Do Warszawy przybyła delegacja kupców żydowskich z Włodzimierza Wołyńskiego, którym policja wytoczyła w swoim czasie proces za zamknięcie sklepów na znak protestu po ogłoszeniu wyroku sądu radomskiego. w procesie przytyckim. Sąd pierwszej instancji, nie dopatrzył się w tym akcie niedozwolonej demonstracji i oskarżonych kupców w liczbie 17-tu uniewinnił. Obecnie kupcy dowiedzieli się, że prokurator złożył apelację i że 1 lutego odbędzie się proces apelacyjny. Wobec tego, że w międzyczasie w szeregu innych miast sądy skazały wielu Żydów za uczestniczenie w proteście, kupcy z Włodzimierza Wołyńskiego zwrócili się do wybitnych adwokatów warszawskich o podjęcie się ich obrony przed sądem drugiej instancji.

Domokrążca otrzymał 20 tys. dolarów w spadku

Wielką sensację wśród mieszkańców Wieżnicy (pow. lubelski) wywołała wiadomość o otrzymaniu spadku przez Jankla Korę. Jankiel Kora posiadał rodzinę składającą się z 7-ga osób. Był on domokrążcą, handlując czym się dało. Oczywiście w domu panował niedostatek.

W sobotę Kora otrzymał zawiadomienie od jednego z adwokatów warszawskich o śmierci jego brata Chaima Kory w Nowym Jorku. Amerykanin uczynił Jankla spadkobiercą swego majątku, który wynosi 20000 dolarów. Szczęśliwy spadkobierca wyjechał już z dokumentami do Warszawy w celu załatwienia formalności spadkowych i zainkasowania pieniędzy.

Oszczędności w urzędach

Warszawa. 26. 1. (A) W marcu br. urządzona będzie w Warszawie specjalna wystawa obrazująca oszczędności jakie osiągnięto w administracji państwowej dzięki pozornie drobnym zmianom polegającym na normalizacji druków używanych w urzędach. Oszczędności te sięgają 2-ch milionów zł.

Trzy żywe pochodnie

Tarnów. 26. 1. (Ch) Dn. 25 bm. między godz. 13 a 14 pop. nastąpił w hali rybnej G. Sternberga ul. Kupiecka, wybuch gazu. W sklepie znajdowali się właściciel G. Sternberg, żona i szwagier jego p. Neufeld z Chrzanowa. Od gazu zapaliła się hala i ubrania na Sternbergach i ich szwagrze. Siłą wybuchu wyrzuceni zostali wszyscy na ulicę. Także drzwi na skutek eksplozji wyrzucone zostały z taką siłą, że uderzyły w. okna przeciwległego domu. Straszny był wygląd wołających o ratunek Sternbergów i Neufelda, który z palącą się brodą biegł do pobliskiego lekarza. Przybyła straż pożarna ugasiła pożar a karetka pogotowia ratunkowego zawiozła wszystkie trzy ofiary, które doznały poparzenia drugiego stopnia do szpitala żydowskiego. W hali rybnej prowadzone są teraz badania dla stwierdzenia przyczyny tej niezwykłej eksplozji.

Wdowa po urzędniku spólniczką zawodowego złodzieja

Przemyśl, 26. 1. (Seg.) Przed 2 miesiącami dokonano włamania do sklepu niejakiego Leona Habera w Przemyślu, przy ul. Zana. Skradziono towary wiktualne, tytoń i gotówkę o łącznej wartości około 1500 zł. Energiczne dochodzenia policyjne, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. — Nietylko ujęto sprawców w osobach notowanego przestępcy Stanisława Harasymca i „nowicjusza" Stanisława Jabłońskiego, lecz wykryto centralę paserską w podmiejskiej knajpie, prowadzonej przez Marię Żołyniak, wdowę po asesorze kolejowym. Znaleziono tam część skradzionych rzeczy. Sąd okręgowy w Przemyślu rozpatrywał wczoraj sprawę Harasymca i tow. i wymierzył włamywaczom przykładną karę. Harasymcowi 4 lata więzienia i na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców przez 5 lat po odbyciu kary więzienia, zaś Jabłońskiego skazano na 1 i pół roku więzienia.

Żołyniakową skazał sąd na 6 miesięcy więzienia za paserstwo. Afera Żołyniakowej, starszej już osoby, pobierającej emeryturę po mężu w wysokości około 250 zł, która ostatnio zamieszkała wspólnie z znacznie od niej młodszym oskarżonym Jabłońskim wywołała niemałą sensację w tamtejszej dzielnicy.

Aferzysta polityczny

Warszawa. 26. 1. (Sin) Na terenie Warszawy, grasuje od pewnego ;czasu niezwykle bezczelny „niebieski ptak" i aferzysta polityczny, który pomimo że osobą jego zajął się urząd prokuratorski, nadal popełnia afery nie tylko kryminalne — lecz grożące zakłóceniem ładu i porządku publicznego w państwie. Jest to Henryk Otto redaktor i wydawca Prasowej Agencji Narodowej mieszczącej się w Warszawie na ul. Czerniakowskiej 196. Agencja ta rozsyłana jest do wszystkich pism „narodowych", pomimo, że były już drukowane ostrzeżenia przed tymi wiadomościami. Współpracownikiem tej Agencji był do niedawna ks. Trzeciak a dotychczas pracuje jeszcze obywatel szwajcarski inż. Brodzisz Lipiński, który uważany jest za ekonomistę — maniaka. Przed przybyciem do Warszawy Otto popełnił szereg przestępstw kryminalnych w Katowicach. Na Śląsku wyłudzał pieniądze rzekomo na cele społeczne. W tym celu prowadził również w Warszawie tą Agencję której nadał specjalnie pewien rozgłos. Niektórymi jego artykułami zajął się prokurator. W ub. sobotę odbyło się w lokalu na Czerniakowskiej posiedzenie z udziałem licznych przedstawicieli ziemiaństwa, którzy dali się wziąć na lep jego obietnic. Na posiedzeniu tym Otto obiecał inspirować za pomocą swej Agencji celowo prasę w duchu żydożerczym w celu odwrócenia uwagi opinii publicznej od sprawy reformy rolnej, oraz od tęsknot chłopskich do ziemi i skierowania ich do straganów. Naturalnie, że za darmo tych obietnic nie udzielił

ZE SPORTU

RAID NARCIARSKI NA 800 KLM.

Sekcja narciarska P. T. T. w Żywcu urządza w czasie od 30 stycznia do 2 lutego br. raid narciarski na przestrzeni Babia Góra — Pilsko — Krawców wierch, Rycerzowa, Przegibek, mała i wielka Racza — Zwardoń.

Trasa raidu biegnie granicą państwa i wynosi według mapy około 80 klm. Punkt zborny jest na Babiej Górze w schronisku PTT na Markowych Rówienkach w dniu 30 bm., przy czym z Żywca wyjazd następuje o godz. 14 z rynku autami. — Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 29 bm. do oddziału PTT w Żywcu.

W dniu 31 stycznia nastąpi wymarsz rano o godz. 7.30 ze schroniska na szczyt Babiej Góry, po czym zjazd przez Cyl, Głuchaczki, przełęcz Glinne na Pilsko. W dniu 1 lutego zjazd z Pilska przez Krawców wierch i Rycerzową na Przegibek i nocleg w schronisku. W dniu 2 zjazd przez Kilkulę małą i wielką Raczę do Zwardonia, gdzie nastąpi zamknięcie raidu.

—□—

PIŁKARZE AUSTRII POKONALI FRANCJĘ w Paryżu 2:1 (1:1) wobec 50.000 widzów.

BOKSERZY IKP ŁÓDŹ pokonali bezapelacyjnie KS Ostrowiec w meczu rewanżowym w Łodzi (pierwszy mecz wypadł remis) w stosunku 13:3 pkt. Tak więc IKP wchodzi do finału o mistrzostwo Polski jako czwarta drużyna obok Warty, HCP, Okęcia

PIŁKARZE RUCHU z Hajduk uzyskali w pełnym składzie w meczu z KS Bytków tylko wynik remisowy 2:2.

NARCIARZE ZAKOPANEGO zdobyli po zawodach propagandowych w Iwoniczu wszystkie pierwsze miejsca. Bieg złożony 18 klm i skoki wygrał Dawidek, bieg otwarty 16 klm Marusarz Jan, bieg juniorów 12 klm otwarty i złożony Krzeptowski Daniel, skoki otwarte Dawidek, bieg zjazdowy Lorek, bieg pań Kocanówna (Iwonicz).

ARSENAL i CHARLTON ATLETIC prowadzą w mistrzostwach piłkarskiej ligi Angli.

CAŁA PRASA SPORTOWA I CODZIENNA potępiła zdecydowanie wybryki galerii na meczu Makkabi — Warszawianka w Warszawie i niektóre pisma („Polska Zbrojna”) uważają, że Rozenblum został pokrzywdzony wobec Polusa, gdyż należało mu się conajmniej remis, a nie przegrana.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obowiązek ubezpieczenia administratora domu

Z.U.P.U. w Warszawie orzekł, że Wolf Sz. z tytułu swego zatrudnienia w charakterze administratora domu Chaskiela Sz. w Warszawie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prez. Rzplitej z 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wskutek odwołania, wniesionego przez Wolfa Sz., Komisariat Rządu uchylił orzeczenie Z.U.P.U. i orzekł, że Wolf Sz. nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia, ponieważ został on „aktem notarialnym“ ustanowiony przez Chaskiela Sz. pełnomocnikiem do administrowania jego realnością, pełnomocnictwo to upoważniało Wolfa Sz. do załatwiania we własnym imieniu wszelkich spraw, wchodzących w zakres administracji, przyznawało mu prawo substytucji itd., a zatem nie było umową o pracę, która uzasadnia normalnie obowiązek ubezpieczenia.

Od decyzji Komisariatu Rządu z kolei odwołał się Z.U.P.U., jednak Ministerstwo Opieki Społecznej nie uwzględniło tego odwołania i zatwierdziło decyzję Komisariatu Rządu, dodając m. in., że Wolf Sz. był pełnomocnikiem, pełnił czynności administratora samodzielnie, nie będąc skrępowany ani co do czasu, ani co do sposobu wykonywania swych czynności, a nawet sam wynajmował pracownika do prowadzenia meldunków.

Na orzeczenie Ministerstwa wniósł Z.U.P.U. skargę do N.T.A., który wyrokiem z dnia 27 października 1936 r. L. Rej. 6419/35 skargę tę odrzucił, wypowiadając kilka istotnych uwag, mających zasadnicze znaczenie:

Zdaniem Trybunału zatrudnienie u osoby drugiej wówczas uzasadnia obowiązek ubezpieczenia, jeżeli oparte jest na umowie o pracę. Przedmiotem umowy o pracę jest praca sama, jako taka, a nie jej wynik, w następstwie czego pracodawcy służy prawo udzielania pracownikowi poleceń co do rodzaju, czasu, miejsca i sposobu wykonywania pracy, o ile to nie sprzeciwia się umowie, ustawom i dobrym obyczajom (art. 448 kodeksu zobowiązań). Pracownik jest wobec tego zależny przy wykonywaniu swej pracy od pracodawcy.

Tego momentu zależności nie jest w pewnej mierze pozbawiony także stosunek, wynikający z umowy zlecenia (art. 502 kod. zob.). Różnica jednak w tym względzie między umową zlecenia a umową o pracę leży w tym, że przyjmujący zlecenie zależny jest od dającego zlecenie tylko o tyle, o ile zależność ta wynika z samej umowy, poza tym zaś jest co do spełniania swoich obowiązków niezależny.

Analizując na tle powyższych uwag stosunek prawny, łączący Wolfa Sz. z Chaskielem Sz., N.T.A. doszedł do wniosku, że Wolf Sz. spełniał czynności samodzielnie na zasadzie umowy zlecenia, celem stosunku nie była bowiem praca sama, lecz jej wynik.

Wskutek tego N.T.A. oddalił skargę Z.U.P.U. wyjaśniając zarazem, co następuje:

Administrator domu nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jeżeli praca jego opiera się tylko na umowie zlecenia.

Przytoczone wyjaśnienie N.T.A. jest miarodajne również dla ustalenia obowiązku ubezpieczenia administratorów na wypadek choroby i od wypadków w myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r.

Sprzedaż napojów alkoholowych

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 2 z 1937 r. ukazało się rozporządzenie, ustalające, że zezwolenia na hurtową bądź detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych podlegać będą, począwszy od dnia 25. I. 1937 r. opłatom stemplowym w wysokości: od zezwoleń wydawanych na okres oznaczony (najwyżej 12 miesięcy) — 3 zł.; od zezwoleń wydawanych na czas nieograniczony na sprzedaż na obszarze gminy wiejskiej — 5 zł.; od zezwoleń wydawanych na czas nieograniczony na obszarze gminy miejskiej — 20 zł.; od podań o zezwolenie — 5 zł. (załączniki do podań — po 0.50 zł.) Ponadto 10 proc. tytułem nadzwyczajnego dodatku.

Zawieszenie zebrań sobotnich na giełdzie paryskiej

Donoszą z Paryża, że minister finansów wydał zarządzenie, mocą którego giełda pieniężna w Paryżu zamknięta będzie w soboty aż do końca lutego br.

Zauważyć należy, że również giełda warszawska od czerwca r. ub. w soboty jest nieczynna.

Zapomogi na podróż do nowego miejsca pracy

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że pozostający bez pracy pracownik umysłowy, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania, ma prawo do zapomogi na podróż. Zapomoga ta udzielana jest w wysokości udowodnionych kosztów przejazdu według najniższej taryfy do miejscowości, w której bezrobotny pracownik umysłowy otrzymał zajęcie. Obejmuje ona tylko zwrot wydatków podróży dla ubezpieczonego i pozostających na jego utrzymaniu członków rodziny, nie obejmuje natomiast wydatków związanych z przewozem ruchomości.

Współpraca między samorządem gospodarczym a władzami szkolnymi

Zgodnie z zarządzeniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, kuratoria okręgów szkolnych nawiązać mają ścisłą współpracę ze sferami gospodarczymi w zakresie zagadnień szkolnictwa zawodowego.

Ministerstwo zaleciło organizowanie przez kuratoria konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych, na których władze szkolne informowałyby przedstawicieli życia gospodarczego o stanie i rozwoju szkolnictwa zawodowego, jednocześnie zaś ze sfer gospodarczych ilustrowanoby potrzeby życia gospodarczego w zakresie kształcenia zawodowego. Na konferencjach rozważanoby również sposoby i środki, mające na celu dostosowanie szkolnictwa zawodowego na poszczególnych terenach do istotnych potrzeb gospodarczych, sprawy zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych, organizację praktyk i t. d.

Konferencje tego rodzaju mają być organizowane oddzielnie dla poszczególnych działów szkolnictwa zawodowego.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 1. Akcje: Bank Polski 108.75—109. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 64.60 II em. 65.35 konwersyjna 53.50 dolarowa (dolarówka) 46.75 stabilizacyjna 445 pięciosetki 448.

Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.05 Holandia 289.50 Londyn 25.93 Nowy Jork czek 5.28¼ Nowy Jork tel. 5.28½ Paryż 24.65 Praga 18.46 Szwajcaria 120.90. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 26. I. Kursy orientacyjne: Dillonowska 64.25 Warszawska 55.75 konsolidacyjna 49.50—51.13 Śląska 56. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 26. I. Ceny transakcyjne żyto 15 ton 22, 15 ton 21.70 owies 60 ton 19.90 30 ton 19.85 15 ton 19.75 30 ton 19.60 10 ton 19.25. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 1. Dewizy: Paryż 20.42 Londyn 21.47 Nowy Jork 4.37 5/8 Bruksela 73.75 Mediolan 23.02½ Amsterdam 239.55 Berlin 175.80 Wiedeń noty 78.20 Sztokholm 110.70 Oslo 107.10 Kopenhaga 95.85 Praga 15.26. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82½ w Paryżu Fr. fr. 1660 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 1. Kursy zamknięcia: Dillonowska 60.375 Dolarowa 60.125 Warszawska 48.75. Tendencja niejednolita

LONDYŃSKA GIEŁDA METALOWA.

Londyn, 26. 1. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 21 7/8 termin 21¾ Cyna 226¼—½ Banka 228¼ Straits 228¼ Ołów 26 9/16 termin 26 7/16 Miedź 51 7/8 termin 52—1/16 Elektrolit 57—¾ Złoto 141,8½.



ŚRODA, 27 STYCZNIA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muz. poranna z płyt 8 Aud. dla szkół 8.10 Transm. ciągnienia głównej wygr. lot. Państw. 1 milj. zł. 11.30 Aud. dla szkół: a) „O lampie naftowej“ pogad. b) płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Legendy i ballady“ (płyty) 12.40 a) dziennik połud. b) „Tłuszcze w gosp. domow. pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warszawy 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego 16.05 Wiad. z dnia... 16.10 „Zagadki historyczne“ słuchow. dla dzieci starszych 16.30 Orkiestra P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego 17 „Dywizja polska w Syberii“ odczyt wygł. J. Miszki 17.15 Koncert solistów 17.50 „Kto płaci odszkodowanie?“ felj. wygł. Wł. Wyrobek 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski“ pogad. 19 „Zemsta malarza“ gawęda W. Orkana 19.20 „Białe szaleństwo“ rewia St. Broniewskiego i słuchowisko Ir. Osuchowskiej 20.35 Chwila Biura Studiów 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Koncert Chopinowski 21.30 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni nadaje „Pieśń o Rolandzie“ T. Markowskiego 22 Muzyka tan. w wyk. Małej ork. PR.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla 16.10 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 19.20 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Dzierżanowskiego 20 Płyty 20.35 p. Kraków 23 Komunikat w jęz. franc. dla zawodników Międzynar. Zjazdu Gwiaździstego Automobil. do Monte Carlo.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.33 Płyty 15.45 Dialog krótkofalarski 15.55 Płyty 16.10 p. Kraków 18.40 Skrzynka ogólna w opr. dyr. Żuławskiego 18.50 p. Kraków 23 p. Warszawa.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur Śląska 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 „Dziecko ulicy“ report. dr. A. Żukowskiej 18.35 Płyty 18.45 Program 18.50 Wskazówki dla rolników 19 p. Kraków 19.20 Melodie polskie w wyk. chóru „Harmonia“ 19.40 „U źródeł Wisły“ pogad. wygł. dr. Dzięgiel 19.50 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“ 20.35 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 19.20 „Wesoły dymek z komina“ 19.45 „Czary przed sądem“ pogad. 20 Muz. taneczna 20.35 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń 13 Koncert rozrywkowy 17.30 Recital skrzypcowy 17.55 Reportaż z pracowni artystycznej 19.35 Międzynar. obrazki nastrojowe — koncert 21 Koncert Mozartowski.

Mediolan 17.15 Koncert solistów 19 Muzyka rozrywkowa 21 Tr. z La Scali: „Kopciuszek“ — opera Rossiniego.

Rzym 17.15 Koncert rozrywkowy 20.40 Koncert symfoniczny 22 Komedia.

Radio Paris 18 Słuchowisko 19 Aud. dla młodzieży 21 Wieczór oper.

Ryga 18.30 „Zielona łąka“, operetka Benesza.

Leningrad 15.45 Koncert etnograficzny 18 Koncert symfoniczny 220.15 Muzyka lekka 22.15 Solo na cytrze.

Londyn Reg. 17.45 Aud. liter. 18. Aud. dla dzieci 19 Koncert 20.30 Balety i madrygały 23 „Dziewczyna z południa“, słuchow muzyczne.

ECHA REPORTAŻU RADIOWEGO Z KRYNICY W HOLANDII.

Specjalny reportaż radiowy w opracowaniu Kazimiery Muszałówny, który zorganizowała nasza radiofonia dla rozgłośni holenderskich, spotkał się w całej Holandii z niesłychanie życzliwym i powszechnym zainteresowaniem. Polskie Radio otrzymało w dniu dzisiejszym list od dyrekcji „Katholieke Radio Omroep“ z Amsterdamu, zawierający wyrazy uznania i podziękowanie pod adresem Polskiego Radia za nadanie transmisji z Krynicy. W liście tym, przedstawiciele radia holenderskiego stwierdzają, że transmisja była doskonała i bardzo się podobała wszystkim radiosłuchaczom holenderskim. List kończy się zaznaczeniem, że rozgłośniom holenderskim miło będzie dać radiofonii polskiej okazję do rewanżu.

„BIAŁE SZALEŃSTWO“

Pod tym tytułem nadaje Rozgłośnia krakowska na antenach Lwowskiej i Krakowskiej audycję dnia 27 bm. godz. 19.20. Na audycję złożą się rewietka pt.: „Narty, dancing, bridge“ pióra Stanisława Broniewskiego, z muzyką K. Meyerholda, A. Kopycińskiego i innych, oraz słuchowisko Ireny Osuchowskiej pt.: „Biała przygoda“ oparte na rzeczywistych przeżyciach narciarskich autorki. W audycji biorą udział artyści Teatru Miejskiego w Krakowie, reżyseria zespołowa.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok XI. Nr. 2

ELZA SILBERSTEIN

Czy zrobiłyśmy już wszystko?

Refleksje w miesiącu propagandowym WIZO

Zrobiłyśmy dużo. Nie ulega to wątpliwości a wielostronnym zastrzeżeniom, powątpiewaniom i sceptycznym uśmieszkom odpowiadają jasne, oczywiste fakty. Kobieta obecnego pokolenia żydowskiego, jak zresztą kobieta obecnego pokolenia w ogólności, zajmuje wobec życia i jego codziennych zagadnień zdecydowane i zdobywcze stanowisko. Tym, którzy nie wierzą, pokazać możemy w Palestynie dziesiątki samodzielnych, pierwszorzędnie prowadzonych instytucyj zawodowych i społecznych, instytucyj „przetwórczych", takich, które przetwarzają kobietę, — ciemną siłę roboczą — i kobietę — luksusowe zwierzątko na element produktywny, współtwórczynię nowych form społecznych. Tym, którzy widzieć nie chcą, otworzymy oczy na pracę pionierek ideowych na suchej, niezoranej, ciężkiej glebie żydostwa golusowego. Na pracę, która już przynosi owoce. A kto rozejrzy się widzącymi oczami powiedzieć musi: zrobiłyście dużo.

Ale czy zrobiłyście już w s z y s t k o?

A nam odpowiedzieć nie wolno w przedwczesnej dumie: wszystko. Bo radosny prąd twórczy dosięgnął dotąd zaledwie szczytu życiowej fali, bielejącej nad ciemną głębią piany — głęb sama pozostała jeszcze głucha i nie dotknęło jej światło odrodzonego życia. Czy wina to światła, że nie dość jest silne i przenikliwe, czy wina to głębi, że zbyt jest mroczna i ciemna?

Patrzymy na szeregi kobiece pracujące dla odradzającej się ziemi tam, pracujące dla odradzającego się narodu tu — i widzimy, że jest nas mało. Gdzie są w tym tragicznym dla nas czasie w i e l k i e r z e s z e kobiet, gdzie są te najczulsze żydowskie matki, żony i siostry? Czy są wszystkie na posterunku? Jest naszym najbliższym zadaniem powiększyć, zwielokrotnić, wypełnić do ostatniego miejsca nasze szeregi. Powołać wszystkie Żydówki do pracy obronnej i do pracy twórczej. Nie czas teraz na maruderstwo, na rozglądanie się w tę i tamtą stronę. Skupione oczy wielki przed sobą widzą cel. Gotowe ręce wielkie dzieło mają do spełnienia.

Zrobiłyśmy już dużo. Ale wszystko jeszcze jest do spełnienia. A na głos historii narodu naszego wołający: gdzie jesteś kobieto żydowska, jedną tylko wolno nam dać odpowiedź: Jestem na posterunku. Jestem gotowa.

WIZO w świecie

ROK JUBILEUSZÓW. W roku obecnym nie tylko Kraków Zachodnia Małopolska obchodzić będą uroczyście dziesięciolecie istnienia organizacji WIZO. Bardzo uroczyście obchodzono 10-letni jubileusz założenia WIZO w Zagrzebiu w Jugosławii i w Helsingforsie w Finlandii. Młode WIZO z centralą w Wiedniu obchodzić będzie w krótkim czasie ten sam piękny jubileusz.

Z AFRYKI POŁUDNIOWEJ. Akcja kobieca dla Keren Hajesod prowadzona przez p. R. D. Sieff z Londynu i prof. Brodeckiego dała wspaniały, imponujący rezultat 20.000 funtów. Rezultat ten przeszedł najśmielsze oczekiwania i jest pięknym uwieńczeniem pracy WIZO w Afryce Południowej.

Z AUSTRALII. Od dawna pracująca w Sydney grupa Iwriah W Omen Zionist Organisation połączyła się obecnie, dzięki staraniom p. L. Natan z organizacją WIZO. Połączenie to jest niezmiernie ważnym krokiem ku silnemu rozwojowi WIZO w Australii i Nowej Zelandii. Egzekutywa londyńska WIZO obejmuje obecnie silną akcję propagandową na tym dalekim terenie.

Z FRANCJI. Podróże propagandowe pp. Sieff i Goodmann z Londynu ożywiły na terenie Francji zainteresowanie org. WIZO i obecnie szereg miast w południowej Francji założyło nowe, doskonale pracujące grupy.

Z PALESTYNY. — MEMORIAŁ WIZO PRZEDŁOŻONY KOMISJI KRÓLEWSKIEJ. Palestyńska Egzekutywa WIZO przedłożyła Komisji Królewskiej memoriał, w którym wykazuje, że działalność WIZA w kierunku opieki społecznej i przewarstwowienia nie znalazła poparcia materialnego ze strony rządu. Na to samo uskarżała się, jak wiemy, przed Komisją miss Henrietta Szold, kierowniczka departamentu opieki społecznej przy Waad Leumi.

* * *

W związku ze zbliżającym się okresem turystycznym do Palestyny — zawiadamia WIZO palestyńskie, że uruchomiło 3 biura turystyczne.

W Tel Awiw — Haszoewa Lane 8.

Hajfa — Hadar Hacarmel Caluzahstr Ob. l. Sara

Jerozolima — „Binian Solel".

* * *

Histadruth Nashim Ziomioth (Palestyńska Federacja WIZO) urządziło w okresie Chanukah Bazary w Tel Awiwie, Hajfie i Jerozolimie, które przyniosły 600 Ł. dochodu.

* * *

Z DZIAŁALNOŚCI INNYCH ORGANIZACJI KOBIECYCH W EREZ.

Niedawno odbyło się w Tel - Awiwie otwarcie „Beth Chalucoth" wybudowanego przy pomocy finansowej „Womens League for Palestine in New York" która przeznaczyła na ten cel Ł 11.000 — W tym domu pełnokomfortowym znajduje pomieszczenie 45 dziewcząt, które mają równocześnie możliwość zawodowego kształcenia się, a nawet tworzenia wytwórczych spółdzielni.

W Hajfie ufundowała wyżej wymieniona organizacja amerykańska już przed 5 laty także dom dla emigrantek — obliczony obecnie, po dobudowaniu trzeciego piętra, na 85 osób.

Portrety kobiet wybitnych *)

Jakoby pendant do omawianych przez nas na tym samym miejscu portretów kobiecych znakomitego pisarza francuskiego Maurycego Bedela, stanowi ostatnie studium Jo van Ammers Küller poświęcone życiu, pracy i twórczości wybitnych kobiet naszej epoki. Dwa te dzieła odzwierciedlające nastawienia dwóch odmiennych klimatów duchowych, zazębiają się mocno o siebie wspólnotą podłoża, z którego czerpią soki żywotne. Oba mają bowiem wybitny charakter reportażu, z tym że z anonimowej, chlubnie ocenionej współczesności kobiecej Bedela, pani Ammers Küller wybrała najszczytniejsze jednostki, których efekty życiowe zdają się być w prostej linii ukoronowaniem wysiłków ogółu. Wydawaćby się mogło, że książka pani Ammers Küller operująca autentycznymi i wysokiej klasy nazwiskami ma znaczną przewagę nad książkami swego poprzednika. Tak byłoby w istocie gdyby autorka nie popełniła przy kompozycji książki zasadniczego błędu ciążącego wybitnie nad całością. Pani Ammers Küller doprowadziła mianowicie zbyt daleko swą wiarę w zachwalaną zresztą i przez Badela wiarę w intuicję, pozostawiając jej całe odpowiedzialne zadanie szukania indywidualności twórczej w atmosferze kobiet wybitnych, których portrety zamierzała ogłosić. Ta dość ciasna metoda wywiadu mająca za zadanie umożliwić autorce kontakt osobisty z daną osobą okazała się w praktyce dość ciasną. Nie możemy nawet mieć do Ammers Küller specjalnej urazy, że pominęła taką jednostkę kobiecą jak Henrietta Szold, skoro dla niemożności uzyskania wywiadu pominęła ona sylwetkę największej chyba dobrodziejki ludzkości jaką była Maria Skłodowska - Curie.

Towarzystwo wybitnych kobiet współczesnych, które ostatecznie weszło do tomu jest tedy mocno mieszane; Rewię rozpoczęta przez „anioła wojny" siostrę Elzę Brandström, zdobią cztery przedstawicielki muzy lekkiej, dyplomatka minister, dyktatorka mody i dyktatorka urody, profesor uniwersytetu, zamyka zaś wspaniała i zwarta sylwetka kaznodziejki angielskiej Maud Eoyden. Jednakowoż jest w tym dziele mimo istotnego braku systemu coś co nadaje mu piętno rewelacji. Jest nim absolutny brak elementu polemicznego, odrzuciwszy ostatecznie wszelkie znane i uznane przez wszystkie feministki metody przekonywania i porównywania zdolności i możliwości kobiecych z męskimi, autorka sugeruje wprost dogmatyczną nieomal pewność w zdolności nie naśladowcze, nie analogiczne, lecz wyłącznie i odrębnie kobiece, istniejące od wieków lecz wydobyte dopiero po zwalczaniu wielkich i ciężkich przeszkód natury zarówno biologicznej jakoteż społecznej i politycznej. Portrety kobiet wybitnych dowodzą iż mimo wyczerpujących najodpowiedzialniejszych zajęć i stanowisk autentyczne bohaterki nie wyzbyły się bynajmniej jak to głosi fałszywy mit, swego przyrodzonego wdzięku, goethe'owskiego „das ewig weibliche" — żadna też nie poświęciła dla sławy dwóch największych danych jej od natury przywilejów: macierzyństwa i miłości. Najklasyczniejszym tego przykładem jest Charlotte Bühler, profesor psychologii na uniwersytecie wiedeńskim. Znam ją, pomyśli niejeden przypomniawszy sobie „Genezę świadomości" „Psychologię dziecka" czy którekolwiek z kilkunastu napisanych przez nią dzieł. I w ślad za tym stworzy sobie mało pociągający obraz zaniedbanej uczonej w rogowych okularach. Otóż nie, pani profesor nie tylko nie nosi rogowych okularów pod spodziewanymi siwymi kosmykami, nie tylko jest przez naturę obdarzona wielką urodą, ale jest prawdziwą „up to date" — damą smukłą i wysportowaną, „zrobioną", nawykłą do hołdów i... pragnącą ich. Stypendystka Rockefellera, kierowniczka najwspanialszego na świecie przytułku dla dzieci, kocha nie tylko swoją pracę, lecz wszystko co da się podpisać pod rubryką „radość życia". Nawet taniec, w którym zapewne nie dotrzyma jej kroku żaden z jej szanownych kolegów w rogowych okularach. Takim zaś jest jej klucz do powodzenia: „Zawsze żyłam tak jak mi kazała natura i upodobania. Kobieta, aby wyzyskać wszystkie swe możliwości, musi wyżywać się także jako kobieta".

Książka pani Ammers Küller spełnia jeszcze jedno ważne zadanie: przyobleka ona w kształt znane imiona, które w najlepszym wypadku były naszymi ponajwiększej części fałszywymi wyobrażeniami. Czyż mogliśmy sobie wyobrazić kiedyś wcielenie „eternel feminin" sławną na obu półkulach odtwórczynię diseuse Yvette Guilbert rozprawiającą o swojej „inteligence" w szlafroku starego mandaryna zamiast swej kokietującej prostotą zielonej sukni?

Gdzieindziej znowu zstępuje z afisza codziennie obojętnie przez nas oglądana maska kosmetyczna Elizabeth Arden, by przemienić się w pulsującego życiem pięćdziesięcioletnica podlotka, krzewiące go kult piękności od Wiednia po Chicago i od Paryża do Stambułu... Może to nie tylko przez przypadek portret jej znalazł się pomiędzy Rosą Manus, przewodniczącą światowego związku dla kobiet pracujących, a Margaret Bonfield, byłym ministrem pracy w rządzie Labour Party? Elizabeth Arden też broni praw kobiet. Kobieta pracująca musi być piękna, o to zaś dba wprowadzona przez nią moda „make up", równoległa do linii i sex-appealu. Dzięki niej znikła zmora brzydoty i starości. „Im starsze będziecie, tym piękniejsze będziecie" „Kobieta ma tyle lat na ile wygląda" — oto hasła jej „Beauty Parlours" (salonów piękności), zaś o ich sile przekonującej najlepiej świadczą niezliczone filie w najdroższych dzielnicach wielkomiejskich, gdzie nawet zawrotne ceny nikogo nie dziwią, w epoce powojennej kiedy kobieta musi jak nigdy dotąd być świadoma swej potęgi płynącej z uroku.

Gdybym zwiedzając przed kilku laty wspaniały artystyczny pałac zamieniony na dom mody Madeleine Vionnet natknęła się na pięćdziesięcioletnią „staruszkę" o białych włosach, nigdy bym nie domyśliła się w tej zaniedbanej postaci dyktatorki mody. Tak jednak jest w istocie; kierowniczka wspaniałego domu lansującego pomysły na świat cały nie pokazuje się, nie widzi swych klientek, ona nadaje kształty swym wizjom artystycznym mającym wskrzesić tradycję szlachetnej prostoty i piękna klasycznego.

Od takich niespodzianek roi się cała książka. Warto ją przeczytać. Kiedyś będzie dokumentem historycznym, dziś jest ozymś więcej, bo kartą z życia, bujnego życia kobiecego, które uczy nas, że bajką jest wiara w „lut szczęścia", czy przypadek, zjednujący powodzenie w obranym przez się kierunku. Powodzenie jej — uczą nas „Portrety" — jest wykładnikiem pokonywania trudności, wiary we własne siły, powołanie, i najtrudniejszej, lecz jakże często nieodzownej zdolności — wyrzeczenia się.

Mgr MARIA DICKÓWNA

***) Jo van Ammers-Küller: Portrety Kobiet wybitnych. Warszawa 1936.**

KRONIKA

STYCZEŃ 27 ŚRODA

Wschód słońca 7 g. 06 m

Zachód słońca 16 g. 09 m

Szebat 15 5697

Prace koło budowy krypty i sarkofagu Marsz. Piłsudskiego

Wojewoda krakowski Michał Gnoiński udał się wczoraj w towarzystwie prof. Szyszki Bohusza, naczelnika wydz. Urzędu Wojewódzkiego inż. Wąsowskiego i konserwatora wojewódzkiego inż. Tretera do krypty św. Leonarda na Wawelu, gdzie zapoznawał się z postępem prac około budowy krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Inspekcje Wojewody

Wojewoda krakowski Michał Gnoiński przeprowadził wczoraj inspekcję Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w szczególności prac związanych z wypłatą zasiłków ustawowych dla bezrobotnych przy ul. Lubelskiej 27. Następnie przeprowadził p. Wojewoda inspekcję biura rejestracji i rozdziału deputatów Komitetu Pomocy Zimowej przy ul. Jabłonowskich, oraz stołowni, dla pracowników umysłowych przy ul. św. Jana 3.

Austriacki wojenny medal pamiątkowy

Konsulat Austriacki podaje do wiadomości, że termin zgłaszania się w sprawie tego orderu został przedłużony do 31 grudnia 1937 r.

— **KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.** W piątek 29 bm. godz. 18 w Czytelni czasopism Biblioteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy polskich z referatem p. H. Lipskiej pt. Bibliotekarstwo oświatowe zagranicą.

— **CHARAKTER JAKO ZJAWISKO BIOLOGICZNE.** Odczyt na pow. temat wygłosi p. dr. Władysław Chłopicki, z ramienia Powsz. Wykładów UJ. w lokalu Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Pl. WW. Świętych 8 dziś godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

Egzaminy wstępne z judaistyki, budowa nowego gmachu szkolnego i sprawa liceum

Z Walnego Zebrania Żyd. Tow. Szkoły Lud. Śred. i Rzemiosł

Doroczne walne zebranie Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Rzemiosł w Krakowie, odbyte onegdaj pod przewodnictwem prezesa dra Hilfsteina, poświęcone było omówieniu całego szeregu spraw aktualnych zarówno ze względu na sytuację, wytworzoną w związku z realizowaniem nowego ustroju szkolnictwa, jak i ze względu na specjalne warunki, w których znajdują się obecnie instytucje, przez wspomniane Towarzystwo zarządzane.

Na wstępie poświęca prezes dr Hilfstein słowa głębokiego hołdu trzem czołowym postaciom żydostwa światowego, błp. Nahumowi Sokołowowi, Meirowi Dizengofowi i Ozjaszowi Thonowi, którzy w ostatnim czasie od nas odeszli. Dr Hilfstein wspomina również niedawno zmarłego towarzysza krakowskiego, błp. Leona Voglera, szczerze oddanego sprawie narodowej.

PEŁNE WYMAGANIA JUDAISTYKI PRZY EGZAMINACH WSTĘPNYCH.

Przechodząc w dalszym ciągu do spraw bieżących, mówca zatrzymuje się dłużej nad kwestią egzaminów wstępnych do gimnazjum. Chodzi głównie o oto, że dotychczas cały szereg kandydatów zgłaszających się do egzaminu wstępnego, wykazywało dość duże braki, głównie jeśli chodzi o opanowanie przedmiotów judaistycznych. Uzupełnianie tych luk w ciągu roku szkolnego napotykało — jak z doświadczenia wynika — na duże trudności, co odbić się musiało na postępach uczniów w tej dziedzinie i w konsekwencji groziło również niebezpieczeństwem obniżania ogólnego poziomu judaistyki w klasach o dużym odsetku młodzieży przyjętej z zewnątrz, a niedostatecznie przygotowanych z hebrajskiego.

Wobec tego zarząd szkoły już obecnie podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że odtąd egzaminy z przedmiotów judaistycznych dla młodzieży, zgłaszającej się z zewnątrz do egzaminów wstępnych, odbywać się będą zgodnie z pełnymi wymaganiami programu, tak, że uczeń nowowstępujący będzie mógł być przyjęty tylko w tym wypadku, jeśli i w dziedzinie przedmiotów hebrajskich wykaże się wiadomościami, odpowiadającymi przeciętnemu poziomowi danej klasy, w tej dziedzinie.

Sprawą tą zainteresować się powinni już obecnie rodzice, noszący się z zamiarem wpisania swych dzieci w przyszłym roku szkolnym do szkoły hebrajskiej, aby w ciągu tego czasu dać kandydatom możność dostatecznego opanowania judaistyki zgodnie z wymaganiami programu, o których poinformować się można każdorazowo u odnośnych uczących.

W dalszym ciągu prezes Towarzystwa podkreśla, że na skutek ciągłego rozwoju instytucji, wytworzył się obecnie stan taki, że nie tylko nie ma w gmachu ani jednej wolnej sali, ale że nawet sale zasadniczo do nauki nie przeznaczone, musiały, z braku miejsca, zostać z dużym nakładem kosztów, zaadaptowane do celów szkolnych. Stoimy zatem wobec konieczności budowy nowego gmachu, co jedynie może być racjonalnym rozwiązaniem i jedynie umożliwić może dalszy rozwój instytucji.

LICEUM.

P. dyr. H. Scherer donosi zebranym, że wszyscy absolwenci Szkoły Rzemiosł, którzy w roku ubiegłym zdali egzamin czeladniczy, otrzymali pracę. O wysokim poziomie Szkoły Rzemiosł świadczyć może wyróżnienie ze strony Kuratorium, które zezwoliło na odbycie egzaminu końcowego przed własną komisją, oraz uznanie delegata Izby Rękodzielniczej. W instytucjach, zarządzanych przez Towarzystwo, pobiera obecnie naukę 1.350 młodzieży, przy czym szczególnie rozrosło się gimnazjum, które posiada obecnie 16 oddziałów.

Dyr. Scherer podkreśla radosny fakt nadania gimnazjum nazwy „Gimnazjum im. dra Chaima Hilfsteina, w uznaniu zasług niestrudzonego prezesa, po czym omawia aktualną sprawę liceum, zaznaczając, że jest ono właściwie dalszym ciągiem szkoły średniej, bo tylko przemianowaniem obecnych klas VII-mej i VIII-mej. Program w liceum będzie zróżniczkowany, w zależności od obranego typu. Każde gimnazjum posiadające pełną ilość klas, liceum otrzyma, do tej chwili jednak nie ma jeszcze rozporządzeń wykonawczych od Ministerstwa.

Imieniem komisji kontrolującej sprawozdanie składa p. dr Zimmerman, a po dyskusji, w której głos zabrali pp. Übersfeld, Gressler i Flancman, uchwalono udzielić absolutorium wydziałowi, po czym wybrano nowych 6-ciu członków do zarządu w osobach dyr. Scherera, dra Blattberga, radcy Aleksandrowicza, Freiwalda, A. Nussbauma i Scharfa.

Na tym walne zebranie zakończono.

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

90)

Hendrik przypuszcza, że może sobie już na to pozwolić, by osobiście wystąpić na małej scence „Zwiastuna Burzy". Z okazji uroczystości, którą Ulrichs zaaranżował na cześć przejeżdżających przez Berlin pisarzy rosyjskich, zapowiada się publiczności jako szczególną atrakcję występ sławnego Höfgena z teatrów państwowych. Zanim jednak Ulrichs skończył swe przemówienie, wyskakuje Hendrik na scenę z poza kulis, ubrany tym razem w najskromniejszy szary swój garnitur, a tym razem nie przyjechał swym eleganckim Mercedesem, lecz taksówką. — Żadna znakomitość z teatrów państwowych! — zawołał swym metalicznym głosem, wyciągając ku publiczności pięknym gestem swe ramiona: — Jestem wasz towarzysz Höfgen — Grzmot oklasków. Na drugi dzień oświadcza krytyk marksistyczny dr. Ihrig w „Das Neue Börsenblatt" że artysta Höfgen zdobył sobie szturmem serca robotników berlińskich.

Takie wzruszające przeżycia w północnej dzielnicy berlińskiej uspokajają sumienie, któ re mogłoby się zbuntować, ponieważ w zachodniej dzielnicy inscenizuje i wystawia się tylko głupie błahostki i świecidełka. A więc jest się człowiekiem awangardy! Potwierdza to nietylko własna świadomość, ale potwierdzają też literaci, którzy jak naprzykład Ihrig, o tym wiedzieć muszą. Wreszcie też i ataki, których nie szczędzą tak śmieszne figury jak Cezar von Muck. A więc jest się członkiem awangardy! Nowe inscenizacje oper wagnerowskich są nader śmiałymi eksperymentami — nie dziwota więc, że oburza ją odwieczną reakcję. Mówi się nawet o serii najzupełniej nowoczesnych przedstawień kameralnych, które organizować ma jakieś „studio"; Hendrik tego pięknego planu taksamo nie realizuje jak i nie zrealizował w Hamburgu teatru rewolucyjnego, ale mówi o tym często i z takim temperamentem, że wielu młodych aktorów i poetów wprost cieszy się na samą myśl. — Jest się człowiekiem straży przedniej rewolucji, a to musi coś kosztować — za pośrednictwem Ottona Ulrichsa przekazuje Höfgen niektórym organizacjom partii komunistycznej, pewne sumy, które nie są wprawdzie bardzo znaczne, ale z całą satysfakcją się je przyjmuje.

Któż więc miałby odwagę utrzymywać, że Höfgen jest człowiekiem późnym, nie ma żadnego przeczucia tego, co ma nadejść? Jego intensywny współudział w wielkich celach i problemach przyszłości jest jasny. Z pewnego rodzaju słusznością spogląda Hendrik, świadom swych nienagannie rewolucyjnych przekonań, z pogardą na natury tak niezdecydowane jak Barbara która w domu tajnego radcy, albo na wsi u generałowej prowadzi życie próżniacze i egoistyczne, wypełnione tylko leżącymi na uboczu igraszkami intelektualnymi i tego rodzaju zainteresowaniami.

Ale co Hendrik wie o kłopotach i igraszkach Barbary? Co Hendrik wogóle wie o ludziach? Czyż nie jest tak samo naiwnym, jakim jest w sprawach życia publicznego, gdy chodzi o życie ludzi? Czyż gruntowniej i wnikliwiej interesował się życiem tych ludzi, których tak chętnie nazywał „centrum swego życia". A może mu byli taksamo obojętni jak mały Böck, który teraz jest na prawdę jego służącym, albo monsieur Pierre Laure, który w hotelu Esplanade urządza przyjęcia dla „mes jeunes camerades communistes" albo dla „le celebre acteur, une des gloires de Berlin"?

(c. d. n.)

Zywa ilustracja do słów p. Prystorowej o „sile" żydowskiej

Setki jatkarzy żydowskich pozbawionych egzystencji!

Warszawa, 26. 1. (A) Władze administracyjne województwa warszawskiego ogłosiły, że wczoraj zostały wydane ostatnie koncesje na prowadzenie jatek koszernych na terenie tego województwa. To nagłe zamknięcie listy koncesjonowanych jatek jest wielkim ciosem dla wielu setek rodzin żydowskich, gdyż jak się okazuje, **jedynie 20 proc. jatkarzy otrzymało dotychczas koncesje, a 80 proc. pozostało bez prawa kontynuowania swej pracy zawodowej. Dla charakterystyki sytuacji należy dodać, że na 119 jatek w sześciu miastach województwa warszawskiego, obecnie pozostanie jedynie 20 jatek, zaś na 13 jatek w Piasecznie udzielono koncesji tylko jednej Delegacje nieszczęsnych jatkarzy, którym grozi śmierć głodowa z powodu nieudzielenia im koncesji, oblegają obecnie lokal gminy żydowskiej, komitety ratunkowe, związki rzemieślnicze, prosząc o przyjście im z pomocą.** W tej sprawie ma się jutro udać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu delegacja działaczy żydowskich.

Krajowe automaty ubojowe

Warszawa, 26. 1. (Sin). Wejście w życie ustawy o uboju spowodowało olbrzymie zapotrzebowanie na mechaniczne urządzenia do uboju zwierząt. Dotychczas aparaty ubojowe sprowadzane były przez rzeźnie wyłącznie z zagranicy, z Niemiec i Anglii, co pociągało za sobą dużo wydatków i zaważyło na bilansie płatniczym. W ostatnim tygodniu podjęto na wielką skalę produkcje automatów ubojowych w Polsce. Automaty te skonstruowane są w formie pistoletów ogłuszających zwierzęta przy pomocy metalowego bolca. Warszawska rzeźnia miejska zakupiła pierwszych 20 automatów krajowej produkcji.

Trocki zrywa z asymilacją!

Mexiko City, 26. 1. ŻAT. Trocki, który jak wiadomo bawi obecnie w Meksyku, w odpowiedzi na zapytanie korespondenta ŻAT-nej wręczył oświadczenie na piśmie w języku francuskim, w którym wypowiada się w kwestii żydowskiej i porusza także momenty aktualne. Trocki stwierdza, że w świetle doświadczeń historycznych, **zmienił swje poprzednie stanowisko asymilatorskie.** Obecna fala antysemityzmu w pewnych krajach Europy jest skutkiem konającego kapitalizmu. Kwestia żydowska powstaje i zaostrza się w krajach kapitalistycznych Europy, jak np. w Niemczech. **Żaden naród nie może istnieć bez własnego terytorium. Trocki nie wierzy jednak, aby syjonizm mógł rozwiązać kwestię żydowską, ze względu na konflikt arabsko-żyd.** Kwestia żydowska nie da się również rozwiązać na gruncie imperializmu brytyjskiego. Pod panowaniem socjalizmu będzie możliwa dobrowolna wędrówka. Żydzi, pragnący żyć w odrębnej wspólnocie, z pewnością znajdą dostatecznie wielki obszar ziemi pod słońcem w ramach planowej gospodarki. Trocki dodał, że kwestia żydowska istnieje też w Rosji sowieckiej, gdzie biurokracja dusi rozwój kultury, aby wzmocnić swoje panowanie. **Biurokracja sowiecka nie waha się dokonać pewnego zastrzyku antysemityzmu. Ostatni proces w Moskwie został wyzyskany, aby przedstawić intelektualistów jako Żydów bez ideałów, bez szacunku dla prawa i zdolnych do zaprzedania się Gestapo** Trocki konkluduje, że kwestia żydowska jest ściśle związana ze socjalizacją całej ludności, a każdy inny krok jest tylko półśrodkiem lub krokiem wstecz(!?) jak świadczy przykład palestyński.

KRONIKA ŚLĄSKA

Chorzów, 26. 1. (K) W dniu 28 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja Rady miejskiej z prezydentem miasta Grzesikiem na czele celem wręczenia p. Prezydentowi R. P. dyplomu honorowego obywatela m. Chorzowa. Jak wiadomo, uchwała ta zapadła jeszcze w lecie ub. roku. P. Prezydent R. P. ma ogromne zasługi dla m. Chorzowa jako b. dyrektor fabryki związków azotowych, którą postawił na b. wysokim poziomie.

* * *

Cieszyn. 26. 1. (K) W mieszkaniu przy ul. Michejdy 4 zmarli wśród tajemniczych okoliczności Edward Platoń i jego wychowanka Maria Röttel. Oboje znaleziono wczoraj martwych. Dochodzenie wykazało, że ulegli oni zatruciu gazem. Najciekawsze w tej historii jest, że w tym domu nie ma wogóle przewodów gazowych. Śledztwo prowadzone jest w dolszym ciągu.

* * *

Katowice. 26. 1. (K) Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciwko Piotrowi Przybylskiemu i Ryszardowi Staniczkowi o usiłowane zabójstwo na osobie Józefa Wiencka z Brzezinki. Przybylski zalecał się do pasierbicy Wiencka, jednak ojczym sprzeciwiał się kategorycznie temu związkowi. — Przybylski zaprzysiągł Wienckowi zemstę. W dn. 6 listopada ub. r. przybył on do mieszkania Wiencka w towarzystwie Staniczka, ten ostatni uderzył Wiencka tępym narzędziem w głowę, zaś Przybylski wystrzelił do niego dwukrotnie, lecz chybił. Wiencek skorzystał z zamieszania i zbiegł Zawiadomiona policja po kilku dniach osaczyła Przybylskiego w lesie pod Mysłowicami, jednak P. na wezwanie do zatrzymania się, począł się ostrzeliwać gęsto ścigającym go policjantom. Wywiązała się strzelanina i Przybylski ciężko ranny w bok stracił przytomność. W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd skazał Przybylskiego na łączną karę 8 lat więzienia, zaś Staniczka na 5 lat więzienia.

„Czeka-Slowakei"...

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Prasa niemiecka nie ustaje w kampanii przeciw Czechosłowacji twierdząc z uporem, że Czechosłowacja stała się głównym bastionem Sowietów w Europie. Dzienniki berlińskie nazywają Czechosłowację złośliwie „Czeka-Slowakei" co ma dowodzić, jakoby w Czechach panoszyła się „czeka" sowiecka.

Incydenty graniczne na półn. zachodzie Niemiec

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Na pograniczu niemiecko - belgijskim i niemiecko-holenderskim zostały wzmocnione straże graniczne. Na tych dwóch granicach dochodziło ostatnio do ciągłych zajść między strażą niemiecką a grupami osób, usiłującymi przekroczyć granicę bez paszportów lub bez przepustek granicznych. Zapewne są to częściowo przemytnicy, częściowo zaś ludzie, pragnący emigrować ze względu na coraz cięższe warunki życia w Rzeszy niemieckiej Kilkakrotnie dochodziło na powyższych granicach do strzelaniny, były też ofiary w ludziach.

Alarmy powstańcze o kłopotach Walencji

Salamanka, 26. 1. PAT. Główna kwatera powstańcza donosi, że w wyniku kilkakrotnego bombardowania lotników na linii kol. Barcelona-Walencja ruch przerwany, a wskutek ostrzeliwania Walencji przez okręty wojenne również ruch uliczny uległ ograniczeniu. Wskutek napływu ewakuowanych z Madrytu, zapasy żywności w Walencji maleją i daje się we znaki ich brak.

Kaukadżi -- internowany?

Jerozolima, 26. 1. ŻAT. Według doniesień z Iraku, rząd tamtejszy zastosował represje w stosunku do El Kaukadżiego, deportując go z Bagdadu i internował go jako emigranta politycznego w miejscowości Kirkuk.

Odrzucone zaproszenie

Jerozolima, 26. 1. ŻAT. W prasie arabskiej ukazało się oświadczenie sekretarza egzekutywy arabskiej Auni Beja, że nie przyjął zaproszenia na uroczystość koronacji króla Jerzego w Londynie.

—<>—

Arabskie pomarańcze

Warszawa. 26. 1. (A) Na rynku warszawskim ukazały się pomarańcze i grapefruity marki Omara i Princess, które pochodzą z pardesu arabskiego szeika Szukri Tadi, jednego z przywódców terrorystów arabskich Hurtownicy zakupili wielkie zapasy tych owoców przypuszczając, że pochodzą one z pardesów żydowskich. Obecnie **po wyjściu** na jaw prawdy mają oni wielkie **trudności** z ich sprzedażą, gdyż kupcy detaliczni **w** dzielnicy żydowskiej nie **kupują ich ze** względu na zrozumiały sprzeciw **klienteli.**

Zawieszenie komunikacji Konstanza-Palestyna

Warszawa, 26. 1. (A). W kołach **syjonistycznych** zaniepokojenie wywołała wiadomość, że polska linia morska Gdynia — Ameryka — postanowiła w pierwszych dniach marca przerwać zupełnie komunikację między Polską a Palestyną okrętami polskimi. Okręt Polonia odbędzie ostatnie 4 podróże z Gdyni do portów Palestyny, a następnie zostanie przeniesiony na inne linie. Postanowienie linii Gdynia — Ameryka jest tym dziwniejsze, że ze względu na rychłe zawarcie umowy clearingowej, *stosunki polsko-palestyńskie mają wszelkie dane znacznego rozwoju, co nie pozostaje bez wpływu na zbyt polskich produktów w różnych krajach Bliskiego Wschodu.*

Echa zajść w Kole Medyków

Warszawa, 26. 1 (Sin). Władze sądowe śledcze zadecydowały powiadomić rektoraty Uniwersytetu J. P. i S. G. H. o toczącym się dochodzeniu w sprawie zajścia, które miało miejsce podczas odczytu prof. Szymanowskiego w Kole Medyków, gdzie rzucono probówki z cuchnącym płynem. Sprawy dyscyplinarne mają być wytoczone 7 uczestnikom zajść, studentom wyższych uczelni w Warszawie. Wobec wszystkich zadecydowano utrzymać bezwzględny areszt.

Obostrzona kontrola na Uniwersytecie wileńskim

Warszawa, 26. 1. (Sin). W związku z zarządzeniem ministra W. R. i O. P. o otwarciu dnia 27 bm. Uniwersytetu S. B. we Wilnie, władze nadzorcze nakazały obostrzenie kontroli na uczelni. Wstęp na Uniwersytet odbywać się będzie za okazaniem legitymacji.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 25, I (Sin) Podczas dzisiejszego ciągnienia IV klasy Państwowej Loterii Klasowej, padły większe wygrane na następujące numery.

Pierwsze ciągnienie:
Zł. 100.000 Nr. 81482.
Zł. 20.000 Nr. 193428.
Zł. 10.000 Nr. 14530 38880 113291 125363 128115.
Zł. 5.000 Nr. 75437.
Zł. 2.000 Nr. 799 39484 40994 48485 60147 64441 75021 78551 102810 127228 144391 158229 168126 169807 174604 190724 190931.

Drugie ciągnienie: Zł. 25.000 9223. zł. 20.000 146506. zł 10.000 43355 97407 156534, zł. 5.000 5781 36783 130[illegible]91 187662 zł. 2.000 45322 71572 79778 84665 107563 118831 127751 148178 155610 182350.

Nawaszin zamordowany został sztyletem albo kindżałem

Paryż. 26. 1. PAT. Lekarz sądowy dr Paul, który przeprowadził dziś sekcję zwłok zamordowanego 25 bm. ekonomisty Rosjanina, Dymitra Nawaszina, stwierdził, że rany zadane zabitemu, pochodzą od uderzeń kindżałem lub sztyletem, a nie od kul rewolwerowych.

Trocki uważa proces moskiewski za „zbrodnię G. P. U."

Londyn. 26. 1. PAT. „Manchester Guardian" i „Daily Express" zamieszczają telegramy, nadesłane przez Trockiego z Meksyku, który bardzo stanowczo zaprzecza oskarżeniom, rzucanym na niego podczas procesu Radka, Sokolnikowa i towarzyszy. Trocki twierdzi, że z Radkiem i Piatakowem nie utrzymywał żadnych stosunków od r. 1928, że Piatakow nie przyjeżdżał do Norwegii, aby widzieć się z Trockim. Trocki oświadcza, że nie zna ani Szestowa ani Roma i *zaprzecza, jakoby wydawał komukolwiek instrukcje, polecające stosowanie terroru lub utrzymywał kontakt z przedstawicielami Niemiec i Japonii.* Obecny proces moskiewski jest zainscenizowany przez GPU. Trocki zapowiada ogłoszenie książki o „zbrodniach GPU" i zgłasza gotowość złożenia dowodów przed bezstronną komisją, że oskarżenia, rzucane nań w procesie moskiewskim, są fałszywe.

Troska króla Jerzego VI. o ciągłość władzy królewskiej

Londyn. 26. 1. PAT. Reuter donosi: Premier Baldwin odczytał w Izbie gmin orędzie króla, zalecające parlamentowi rozważenie zarządzeń szczególnych i stałych, mających na celu nieprzerwane wykonywanie władzy królewskiej w razie niepełnoletności króla, lub też w razie niezdolności do wykonywania władzy przez króla, lub też wreszcie w razie nieobecności króla w granicach królestwa. Orędzie królewskie przypomina o zarządzeniach tymczasowych, które trzeba było przedsięwziąć dla zapewnienia nieprzerwanego sprawowania władzy królewskiej w czasie choroby króla Jerzego V w 1936 r. Orędzie wskazuje, że zarówno król Jerzy V jak Edward VIII zamierzali zwrócić uwagę parlamentu na to zagadnienie.

Izba gmin jednomyślnie uchwaliła wnioski, wynikające z orędzia królewskiego na temat zapewnienia stałości sprawowania władzy królewskiej.

Zaostrzenie kryzysu gabinetowego w Japonii

wskutek negatywnej postawy armii wobec gen. Ugaki

Tokio. 26. 1. PAT. „Asahi Szimbun" donosi: Książę Kanin, b. min. wojny Terauczi i inspektor przysposobienia wojskowego Sugijama złożyli wspólnie oświadczenie, że armia nie przedstawi kandydata na ministra wojny, jeżeli gen. Ugaki utworzy nowy rząd. Poza tym gen. Terauczi osobiście poinformował gen. Ugaki, że żaden wojskowy nie wejdzie do jego gabinetu. Wobec tego, gen. Ugaki oświadczył, że przerywa rokowania z armią. Oświadczenie to koła poinformowane uważają za fiasco misji gen. Ugaki. Prawdopodobnie jednak cesarz będzie interweniował osobiście i wezwie armię do wyznaczenia kandydata na ministra wojny.

Tokio. 26. 1. PAT. Agencja Domei donosi: Przesilenie gabinetowe weszło w ostrzejszą fazę wobec decyzji min. wojny gen. Terauczi, na której skutek wszyscy trzej kandydaci na ministra wojny wymieniani przez gen. Ugaki, zaofiarowaną im tekę odrzucili. Decyzję tę powziął gen. Terauczi po rozmowie z gen. Ugaki. Pomimo tej decyzji, zapadłej dnia 25 bm. o godz. 21 m. 15 wieczorem gen. Ugaki wyraził stanowczą wolę zdwojenia wysiłków na rzecz utworzenia nowego gabinetu w drodze ostrożnych kroków, nieodzownych wobec powagi położenia politycznego.

KRONIKA LWOWSKA

22 stopnie mrozu

Lwów, 26. 1. (M). Miasto nasze wygląda jak wymarłe, gdyż mrozy do tej chwili nie pofolgowały. Dziś rano zanotowano 22 stopnie w mieście, a 24 stopni na peryferiach. Z tego powodu wiele przekupek i straganiarzy nie przybyło na rynek, a mnóstwo straganów świeciło pustkami. Dużo pociągów przybyło ze znacznym opóźnieniem.

Sensacyjna afera rozwodowa

Lwów, 26. 1. (M). W dniu dzisiejszym wpłynęło doniesienie do władz ze strony 43-letniej Ireny Silberkannowej ze Lwowa. Doniosła ona mianowicie, że mąż ją opuścił i nie uzyskawszy od niej formalnego rozwodu, ożenił się a jej najlepszą przyjaciółką, 22-letnią Emilią Kragensteif. Silberkannowie mieszkali stale we Lwowie; mąż był komiwojażerem. Przed kilku laty zawarł on znajomość z Kragensteifówną z Lublina, która odtąd często przyjeżdżała do nich w gościnę do Lwowa. Ubiegłego roku po wyjeździe Kragensteifówny ze Lwowa do Lublina, Silberkann pojechał za nią i w jednym z małych miasteczek przedstawił ją jako swoją żonę, rozwiódł się tam z nią po to, aby w innym mieście się z nią ożenić. Silberkannowa zgodziła się już swojego czasu na formalny rozwód, żądała jednak zwrotu książeczki oszczędnościowej na 5.000 zł. i prezentów wartości 4.000 zł. Wobec odmowy ze strony Silherkanna, żona wniosła doniesienie do prokuratury.

Ks. Windsor przybędzie do Łańcuta?

Lwów, 26. 1. (M). Z Łańcuta donoszą, że krążą tam uporczywe pogłoski, iż hr. Potocki urządza polowanie, na które m. in. zaprosił b. króla Edwarda VIII, księcia Windsoru. Książę Windsor miał podobno przyjąć zaproszenie i wizyta jego oczekiwana jest w dniach najbliższych.

Rektor Antoniewicz prostuje...

Warszawa. 26. 1. PAT. Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje:

W związku z artykułem, podanym w nrze 26 „Naszego Przeglądu" z 26 stycznia 1937 pt. „Rektor Uniwersytetu J. P. prof. dr Antoniewicz w ostrych słowach potępia zajścia antyżydowskie" niniejszym wyjaśniam, że tekst odpowiedzi rektora U. J. P. na interpelacje delegacji Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów został nieściśle i dowolnie zredagowany i w kilku punktach nie odpowiada prawdzie.

W szczególności nieprawdą jest, że: „rektor zapewnił delegację, że kwestia wprowadzenia osobnych miejsc dla studentów Żydów nie jest w ogóle brana pod uwagę", oraz, że „jego dążeniem jest zapewnienie spokojnego biegu studiów przez surowe karanie winnych niepokojów, oraz przez zorganizowanie na terenie uczelni specjalnej straży porządkowej, złożonej z woźnych Uniwersytetu". (Ponieważ nasza relacja o audiencji u rektora Antoniewicza - również zawiera passus o „straży porządkowej" uważamy za konieczne zamieścić powyższe sprostowanie, zanim p. rektor sprostuje także nasze doniesienie. — Red.)

Handel polsko-niemiecki

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. (Sin). Ministerstwo Skarbu opracowuje obszernie instrukcje w sprawie handlu pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką. Instrukcje te uregulować mają wszelkie kwestie sporne, wynikające przy imporcie towarów z Niemiec na warunkach kompensacyjnych. Uwzględniają one również zmiany w formalnościach celnych, jakie zaszły wskutek przekazania kompetencyj Towarzystwa Kompensacyjnego Państwowemu Instytutowi Rozrachunkowemu. Nowe przepisy o handlu polsko-niemieckim wejdą w życie z dniem 1 lutego.

Represje polityczne w Gdańsku

Warszawa, 26. 1. (Sin). W najbliższym czasie odbędzie się w Gdańsku proces przeciw 33 osobom o działalność komunistyczną na terenie Gdańska. Przed 4 miesiącami uwięziono pod zarzutem przynależności do nielegalnej partii komunistycznej około 60 osób, które częściowo podczas śledztwa zostały zwolnione.

Aresztowani byli katowani przez policję polityczną w Gdańsku przy czym ucierpiał szczególnie robotnik Fryderyk Barth. Władze policyjne w Gdańsku fabrykują sztucznie niebezpieczeństwo komunistyczne, aby wobec Ligi Narodów usprawiedliwić konieczność wprowadzenia nowych rozporządzeń, nadających policji ogromne uprawnienia i czyniące z Gdańska państwo policyjne. W rzeczywistości trzecia międzynarodówka nie miała nigdy większej ilości zwolenników na obszarze W. M., a w ostatnich latach spadła do małej grupy osób bez znaczenia.

—□—

Zbliżenie włosko-tureckie

Genewa. 26. 1. PAT. Turecki minister spraw zagranicznych Rustu Aras oświadczył bawiącym w Genewie dziennikarzom włoskim, iż uda się do Mediolanu celem spotkania się z min. Ciano 3 lutego. Minister podkreślił, iż wizyta postanowiona została w Ankarze jeszcze przed obecną sesją Rady Ligi. Rozmowy w Mediolanie dotyczyć będą sprawy cieśnin i niewątpliwie także innych zagadnień z dziedziny polityki ogólnej. Minister wyraził zadowolenie z zawarcia włosko-brytyjskiego gentleman agreement, które — zdaniem jego — świadczy o przywiązaniu Mussoliniego do pokoju.

„Wędrówkę narodów“ w Polsce propaguje poseł Dudziński

Warszawa, 26. 1. (Sin). W konkluzji swych wywodów p. Prystorowa postawiła następujący wniosek:

Wobec tego, że dekret Prezydenta z roku 1933 o umożliwieniu zbytu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz zbytu hurtownego mięsem nie ma widoków szybkiego wykonania z powodu braku niektórych jeszcze rozporządzeń wykonawczych, pomimo upływu 4 lat od wydania ustawy, wobec tego, że rynek mięsny daje roczny zbyt w wysokości 4 miliardów zł, z którego zyski czerpie dotąd grupa skartelizowanych jednostek i wobec tego, że dobrobyt Polski i dobrobyt wsi tego wymagają i wobec tego, że przywrócenie dawnego stanu rzeczy na rynku mięsnym spotyka się z biurokratycznym stanowiskiem czynników administracyjnych i niemal biernym sabotażem, Sejm wzywa rząd, aby jaknajszybciej zrealizowano dekret Prezydenta z r. 1933, do wglądu w realizowanie ustawy o uboju zwierząt gospodarczych przez tego rodzaju zarządzenia rządu, któreby przerwały stan permanentnej dyskusji i bierności.

Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos poseł Dudziński, który również polemizował z tezą ministra rolnictwa na temat przeludnienia, oświadczając m. in.: Uważam politykę pana ministra, aby jak najwięcej rodzin pozostało na wsi, za politykę sprzeczną z polską racją stanu. (Min. Poniatowski: A co z tymi ludźmi począć?) W Polsce musi przyjść do nowej wędrówki narodów. Ludność wiejska musi przyjść do miast i miasteczek, musi przyjść do handlu, rzemiosła i przemysłu. Nie da się to uczynić inaczej, jak przez unarodowienie tych trzech gałęzi gospodarstwa. Ta polityka Ministerstwa Reform Rolnych wiąże się ściśle z polityką innych resortów.

Przedstawiciel klubu ukraińskiego poseł Celewicz domaga się, aby nie rozsyłano tajnych okólników, że nie wolno sprzedawać ziemi Ukraińcom. Politykę stosowaną wobec Ukraińców wyzyskuje radio sowieckie. Mowca zapowiada głosowanie przeciwko budżetowi Ministerstwa Rolnictwa.

Poseł Bakon uważa, że Ministerstwo Rolnictwa powinno stać na pierwszym miejscu w hierarchii państwowej poza wojskiem. Tymczasem tak się układa nasza rzeczywistość, że nie było jeszcze wypadku, aby minister rolnictwa był w Polsce premierem.

Poseł Traczewski uważa, że zagadnienie nadmiaru rąk na wsi łączy się z kwestią przemysłu chałupniczego. Ten przemysł nie tylko zatrudnia bezrobotnych na wsi, ale i stwarza ludzi czynnych gospodarczo. Koło rolników zamierza wnieść projekt ustawy dla obrony przemysłu chałupniczego.

Poseł Trymann uważa, że koszta, wynikające z urządzenia polowań reprezentacyjnych, powinny być pokrywane z funduszów reprezentacyjnych tych resortów, które w urządzaniu takich polowań są zainteresowane, a nie przez państwowe gospodarstwo leśne tym bardziej, że myśliwstwo nie należy do rzeczy tanich.

Poseł Pietrzak wypowiada się za penetracją elementu wiejskiego do miast i handlu, przestrzega jednak przed oczekiwaniem zbytnich nadziei z możliwości lokowania nadwyżek ludności wiejskiej w przemyśle szczególnie górnośląskim.

Jako ostatni przemawiał min. Poniatowski, który w odpowiedzi p. Prystorowej wyjaśnił, że przyznał istotnie większe kontyngenty ubojowe, ale *leżało to w interesie rolnictwa*. Duży ustęp swego przemówienia poświęcił p. minister zagadnieniu przeludnienia wsi, *wykazując całą absurdalność pomysłu przerzucenia nadwyżki ludności do miast*.

Nawaszin zginął w 6-tą rocznicę porwania Kutiepowa

Paryż. 26. 1. PAT. Zamordowanie znanego ekonomisty rosyjskiego Nawaszina urasta do rozmiarów sensacyjnej afery, którą część prasy paryskiej porównuje do afery tajemniczego zaginięcia gen. Kutiepowa. Niektóre dzienniki przytaczają przytym charakterystyczny szczegół, że porwanie gen. Kutiepowa miało miejsce przed 6 laty z dokładnością do jednego dnia. — Dzienniki przynosząc informacje z toczących się dochodzeń policyjnych twierdzą, że morderstwo ma charakter tajemniczy.

W pobliżu ciała zamordowanego znaleziono dwie pary stłuczonych okularów, z których tylko jedna para należy do zamordowanego.

Drugą tajemniczą okolicznością jest mały rewolwer, znaleziony w pobliżu miejsca zbrodni o kalibrze 5 i pół mm i trzy wystrzelone łuski. Badania lekarza policyjnego wykazały tymczasem, że Nawaszin zamordowany został nie kulą rewolwerową, ale ciosami długiego sztyletu, który miał rozmiary zbliżone do bagnetu.

Trzecią tajemniczą okolicznością jest wizyta nieznanego osobnika, który zgłosił się przed paru tygodniami do mieszkania p. Nawaszin, chcąc się z nim widzieć. Wprowadzony do jego pokoju, oświadczył, że zaszła omyłka i że chciał się widzieć z innym Nawaszinem, młodym 20-letnim człowiekiem.

Czwartym zagadkowym szczegółem jest fakt, że w jednym z miast prowincjonalnych przed dwoma miesiącami, policjant, regulujący ruch uliczny zanotował numer samochodu, jadącego zbyt szybko. Stwierdzono, że samochód zapisany był na nazwisko zamordowanego Nawaszina, który oświadczył policji, że auta nigdy nie posiadał i żadnej legitymacji samochodowej również nie miał.

W prasie paryskiej przeważa na ogół przekonanie, że morderstwo ma charakter polityczny. Dzienniki wyraźnie kierują swe podejrzenia i oskarżenia pod adresem rosyjskich komunistów. Komunistyczna „Humanite“ w notatce wydrukowanej tłustym drukiem zwraca podejrzenia pod kierunkiem Gestapo.

Liczba ofiar powodzi w U. S. A. wzrasta z dnia na dzień

Cincinati, 26. 1. PAT. Liczba ofiar powodzi w dolinie Ohio do dziś rana wynosi 150 osób, liczba pozbawionych dachu nad głową sięga 700 tysięcy. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację miasta Faducab w stanie Kentucky, liczącej 34 tys. mieszkańców, a także miasta Kairo w stanie Illinois z 13 tys. mieszkańców.

Nowy Jork. 26. 1. PAT. Poziom wód na rzekach Missisipi, Ohio i ich dopływach podnosi się nieustannie, osiągając nienotowane dotąd wysokości na przestrzeni 1600 klm. od Pittsburga w Pensylwanii aż do Kairo w st. Illinois. Służba sanitarna walczy, zapobiegając szerzeniu się szkarlatyny, influenzy, zaziębieniom, szczególnie szerzącym się w stanie Indiana. Wielka ilość miast odczuwa brak wody do picia. Akcja ratunkowa jest b. utrudniona brakiem prądu elektrycznego i gazu. Samoloty patrolują zalane okręgi i odnajdują setki ludzi chroniących się bądź na wysepkach powstałych ze szczytów pagórków, bądź też na dachach domostw. Wszystkie towarzystwa radiofoniczne współpracują z rządową siecią telegraficzną, poważnie zdezorganizowaną. Jedynym pocieszającym faktem w tej okropnej katastrofie jest ustanie deszczów i wiadomości meteorologiczne, wróżące rozpogodzenie.

Nowy Jork. 26. 1. PAT. Wezbrane wody rzek Ohio i Missisipi zagrażają obecnie miastom i wioskom stanu Tennessee.

We wszystkich miastach, położonych na wybrzeżach Missisipi w jej dolnym biegu czynione są przygotowania do ewakuacji mieszkańców.

W sześciu północnych stanach, które ucierpiały z powodu powodzi poziom wody zaczął się już obniżać.

Według ostatnich danych utonęło 97 osób, 605 tys. znajduje się bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez powódź przewyższają 300 milionów dolarów.

*

Santiago de Chile, 26. 1. PAT. W katastrofie w Chuquicomota zginęły 153 osoby, a 68 odniosło rany.

Nowy senator

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Mandat senatorski z wyboru lwowskiego wojewódzkiego kolegium wyborczego po senatorze śp. generale Bolesławie Popowiczu został przyznany p. Konstantemu Dzieduszyckiemu.

Termin składania zeznań podatkowych

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Dnia 1 marca upływa dla osób fizycznych termin składania zeznań do wymiaru podatku obrotowego za rok 1936 i do wymiaru podatku dochodowego na rok 1937. Dla osób prawnych, spółek akc., spółek z o. o. spółdzielni itp. termin składania powyższych zeznań, mija z dniem 1 maja. W terminie do 5-go marca względnie do 1 maja wpłacić należy do kasy urzędu skarbowego połowę podatku dochodowego, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Dodatkowy kontyngent bawełny dla Łodzi

Łódź. 26. 1. PAT. Donoszą z Łodzi, że Min. Przem. i Handlu przyznało dla tamtejszego przemysłu zrzeszonego na potrzeby rynku wewnętrznego, dodatkowy kontyngent bawełny surowej na styczeń br. w ilości 1 tys. ton. co stanowi podwyższenie dotychczasowego kontyngentu o 30 procent.

W związku z powyższym, jednocześnie komisja dewizowa powiększyła odpowiednio przydział dewiz.

Łódź. 26. 1. PAT. Ostatnio zanotowano znaczną zwyżkę cen wełny surowej w Łodzi. Tzw. wełna krzyżowa od października ub. r. do chwili obecnej zwyżkowała o 40 proc. wełna zaś merinosowa o 20 proc.

Grypa „powrotna“

Warszawa. 26. 1. (Sin.) Nie ustająca epidemia grypy przybiera coraz to nowe odmiany. W ostatnich dniach zaobserwowano grypę powrotną. Następuje ona po całkowitym nawet ustąpieniu gorączki i po 2 do 3 dniach wraca w postaci komplikacji płucnej, bronchitu itp.

Spłonął teatr w Cremonie

Mediolan. 26. 1. PAT. Gwałtowny pożar zniszczył całkowicie teatr w Cremonie. — Spalony budynek teatralny powstał w r. 1720. Straty oceniane są na 3 miliony lirów.

Współczucie Izby francuskiej

Paryż, 26. 1. PAT Izba deputowanych rozpoczęła swe obrady popołudniowe od powzięcia uchwały z wyrazami współczucia dla Stanów Zjednoczonych z powodu katastrofy powodzi. Następnie Izba zatwierdziła mandat obranego w Lille Henryka Salengro, po czym przystąpiła do obrad nad interpelacjami o obronie państwa.

18.000 bezrobotnych korzystało z pomocy zimowej

Onegdaj pod przewodnictwem senatora dra Emila Bobrowskiego odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Przewodniczący dr. Bobrowski oraz dyr. Fundaszu Pracy Krzyżak złożyli sprawozdanie z dotychczasowej akcji pomocy zimowej, prowadzonej na terenie całego województwa krakowskiego. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w biurach Komitetu pomocy zimowej wynosiła z końcem grudnia 1936 r. 20.567 osób. Korzystało z pomocy zimowej do dnia 31 grudnia około 18.000 bezrobotnych, a ponadto akcją dożywiania objęto 25.410 dzieci w szkołach i przedszkolach. Rozdano dzieciom 3.995 par obuwia.

Niedostateczne wyniki na terenie Województwa dała zbiórka artykułów żywnościowych, jak ziemniaki, zboże, mąka, cukier i t. d. Komitet Wojewódzki pomocy zimowej zwrócił się do Komitetów powiatowych, celem podjęcia bardziej intensywnej akcji w tym kierunku. Wśród sprawozdań z działalności Komitetów pomocy zimowej zwraca uwagę uchwała Komitetu miejscowego w Rożnowie powiat Nowy Sącz, który wystąpił z inicjatywą zbierania funduszów na pomoc zimową przez cały rok, ponadto Komitet w Rożnowie proponuje, aby zakłady pracy i firmy oraz organizacje zawodowe wpływały na pracowników celem dobrowolnego opodatkowania się w formie kilku godzin pracy miesięcznie (przez cały rok) na rzecz tych, którzyń w zimie pozostaną bez pracy i zaopatrzenia.

Firma „Zapory i roboty hydrauliczne w Rożnowie“ wyraziła już swoją pod tym względem zgodę.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Rychwicki Włodz., Szewska 21, tel. 143-86, Dr Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26, Dr Schönberg Maria, Pl. Zgody 7, tel. 182-58, Dr Eugel Adolf, Dietla 66, tel 165-98.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek podg. 9.

IMPONUJĄCY ROZWÓJ WSZECHNICY HEBRAJSKIEJ NA GÓRZE SCOPUS

Staraniem Tow. Przyj. U. H. Oddział w Krakowie odbędzie się dziś we środę w Klubie Syj. przy ul. Grodzkiej 71 godz. 8 wiecz. zbiorowy referat na powyższy temat. Referują pp. dr. D. Bulwa, dr. Z. Silberpfennig, prof. M. Szmulewicz. — Obecna faza rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego, jego sukcesy naukowe, życie studentów, perspektywy rozwoju — oto kwestie, które wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie, tym bardziej, że więzy łączące społeczeństwo nasze z Uniwersytetem Hebrajskim są, na skutek wzmagającej się emigracji studenckiej na U. H., coraz to silniejsze. Wstęp wolny.

IV LITERACKA CZARNA KAWA „WIZO“

We czwartek, 28 bm. o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w lokalu WIZO, Szewska 4 I p., IV Literacka czarna kawa z referatem p. red. dra H. Pfeffera nt.: „Akademie bez maski — akademicy bez szminki“.

MRÓZ ZELŻAŁ

Dzień wczorajszy przyniósł zdaje się przełom w fali mrozów ,jaka od kilkunastu dni daje się dotkliwie we znaki. Osłabienie siły wiatru oraz spadek barometru zdają się wskazywać na to, że najbliższe dni przyniosą pewną zwyżkę temperatury, tak bardzo już upragnioną przez wszystkich.

W obecnej sytuacji nader aktualna jest sprawa lodu na Wiśle, który pokrywając rzekę grubym pancerzem grozi rozsadzeniem mostów w razie odwilży. W związku z tem zostały już wydane odpowiednie zarządzenia, mające uchronić mosty od zagłady.

GDZIE BĘDZIE MIESZKAŁ KSIĄŻĘ LIPPE?

Jak się dowiadujemy szczegóły podróży i pobytu księstwa Lippe w Krakowie i Zakopanem zostały już ułożone. Księstwo Lippe udadzą się między innymi w Krakowie do krypty św. Leonarda. W Zakopanem goście holenderscy zamieszkają w willi wiceministra Bobkowskiego.

CZY NASTĄPI ZWYŻKA CENY CZEKOLADY?

Wczoraj obradował w Krakowie Związek Przemysłowców Cukierniczych. Tematem obrad była sprawa kontyngentów przywozowych na ziarno kakaowe, które są zbyt szczupłe. Przemysłowcy odnieśli się do Ministerstwa w sprawie zwyżki kontyngentów. O ileby tego nie otrzymali, czekolada podrożeje z dniem 1. II. br. o 10 — 20 proc.

PARYLEWICZOWA WRACA DO WIĘZIENIA

Jak wiadomo, Wanda Parylewiczowa przebywała ostatnio pod obserwacją lekarską w szpitalu św. Łazarza. W dniu dzisiejszym Parylewiczowa ma być spowrotem przewieziona do więzienia św. Michała, gdzie będzie umieszczona w szpitalu więziennym.

ZATARGI NA RYNKU PRACY

Inspektorat pracy w Krakowie prowadzi pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu w niektórych zakładach krakowskich. I tak wybuchł strajk robotników zatrudnionych w fabryce wyrobów rymarskich „Tabor“. Przyczyną zatargu są warunki pracy i płacy.

Równocześnie aktualna jest sprawa zawarcia umów w przemyśle kapeluszniczym i szewskim, gdyż obowiązujące w tych działach umowy zbiorowe już wygasły.

CHOROBA UMYSŁOWA — PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA W GMACHU „FENIKSU“

Straszny wypadek, jaki zdarzył się w gmachu Feniksu w Krakowie był przedmiotem dochodzeń, które ujawniły tło tragedii.

Jak się okazuje samobójca ś. p. Emanuel Panzer cierpiał od szeregu lat na chorobę nerwową i przebywał nawet przez pewien czas w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Po powrocie do zdrowia Panzer opuścił zakład kobierzyński i wrócił do domu.

Przed niedawnym czasem choroba poczęła jednak rozwijać się i Panzer począł sobie wmawiać, że będzie musiał znów wrócić do Kobierzyna. Na tym też tle doszło do rozpaczliwego kroku.

NOWE WŁADZE KLUBU SPOŁECZNEGO

W lokalu Klubu Społecznego odbyło się walne zebranie, któremu przewodniczył sen. inż. Rolle. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom dokonano wyborów.

Prezesem wybrany został przez aklamację wicewojewoda dr. Piotr Małaszyński.

WPŁACILI PIENIĄDZE — ALE NIE DOSTALI POSADY

W sądzie krakowskim toczy się w dalszym ciągu proces o wyłudzenie pieniędzy pod pozorem wyszukiwania posad.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy wypierają się winy, nastąpiły zeznania świadków. Są to osoby, które wpłaciły oskarżonym pewne kwoty za wyszukanie posady.

Świadkowie ci z całą stanowczością stwierdzają, iż oskarżeni pobierali od nich sumy przekraczające kwotę 1.000 zł., przyrzekając stanowczo posady w rafinerii, względnie w Ubezpieczalni Społecznej. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

LIKWIDACJA DWÓCH SZAJEK PRZEMYTNIKÓW

Ostatnio zlikwidowała straż graniczna dwie szajki przemytników grasujące na terenie pogranicza czechosłowackiego. Przemytnicy trudnili się przemytem pieprzu, cynammonu i towarów kolonialnych.

W związku z likwidacją działalności przemytników nastąpiły liczne aresztowania. Jedna ze zlikwidowanych szajek liczyła 80 osób, rekrutujących się z mieszkańców wiosek nadgranicznych.

Jak ustalono przemytnicy wysyłali towar do Małopolski kolejami oraz galarami na Wiśle. Straty Skarbu Państwa wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś interesująca sztuka znakomitego autora włoskiego Ludwika Pirandella „Ależ to nie na serio“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. W sztuce udział biorą pp.: Pawłowska, Biegański, Modzelewski, oraz pp.: Bielska, Opaliński, Tatarski i in. Jutro „Burza“, dramat J. Kędziory z pp.: Szczecką, Karbowskim, Burnatowiczem w rolach głównych.

W piątek, po cenach zniżonych świetna komedia S. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

— PREMIERA W „BAGATELI“. Dziś w środę „Bagatela“ występuje z rewelacyjną premierą rewii p. t. „Czar piosenki“. W premierze wystąpi piosenkarz Tadeusz Faliszewski, oraz komik Lopek Boruński.Ponadto udział biorą: G. Honarska, W. Jankowski, balet Cichorackich, K. Chrzanowski.

— JAN STRAUSS W STARYM TEATRZE. W sobotę 30 bm. w Starym Teatrze stanie przed pultem kapelmistrzowskim na czele orkiestry symfonicznej filhalmonii Krakowskiej znakomity dyrygent i kompozytor, zwany powszechnie „królem walca“ Jan Strauss i zaprezentuje szereg utworów własnych oraz swoich poprzedników z rodziny Straussów. Osoba dyrygenta jakoteż piękny program ściągnie niezawodnie do sali Starego Teatru licznych słuchaczy, wielbicieli muzyki wiedeńskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Romeo i Julia“ (Norma Shearer).
APOLLO: „Szampański walc“ (Gladys Swarthout, Fred Mac Murray)
ATLANTIC: „Szkarłatny kwiat“ (Leslie Howard, Merle Oberon) i „Szept miłości“.
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru“ (L. Wyrwicz, E. Bodo) oraz rewia p. t. „Czar piosenki“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa“.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“.
STELLA: „Generał Sutter“.
SZTUKA: „Oskarżona“ (Dolores del Rio, Douglas Fairbanks)
UCIECHA: „Sylwetki“ (Luli Hohenberg, Annie Markart i in.)
WANDA: „Tajna brygada“ (Vera Korene, Jean Murat)

EKSPLOZJA W AUTOBUSIE

W autobusie PKP jadącym z Krakowa do Nowego Sącza nastąpiła eksplozja zbiornika z olejem. Równocześnie zapaliło się siedzenie kierowcy. Ogień został jednak natychmiast ugaszony a jedynie jeden z pasażerów doznał poparzenia ucha.

Podróżni przesiedli się do innego autobusu i odjechali w dalszą drogę. Straty wynoszą około 500 zł.

—<>—

— „ACHDUT“. Dziś 8-ma wiecz. otwarcie klubu dyskusyjnego z ref. tow. M. Boruchowicza nt. „Heretycy marksizmu“.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 bm.:

W dalszym ciągu na całym obszarze kraju mroźno. W dzielnicach zachodnich i południowych zachmurzenie nieco większe i miejscami niewielkie opady śnieżne, poza tym pogoda na ogół słoneczna. Umiarkowane, a na zachodzie dość silne wiatry południowo-wschodnie.

Pocztę szyfrową inseratową

należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

W PRZEDSIĘBIORSTWIE handlowym potrzebny praktykant biurowy z ukończoną szkołą handlową i ŁADNYM PISMEM. Odręcznie pisane zgłoszenia złożyć w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie Rynek 8 dla „Stała posada“. 456k

DENTYSTKA kompletnie urządzona poszukuje lekarza - dentysty lub uprawnionego celem współpracy. Zgłoszenia pod „Długoletnia praktyka“ do Biura Dzienników A. Springer, Bielsko 3-go Maja 7. 450k

DLA nowoczesnych wiedeńskich szlagierów poszukuje się we wszystkich miejscowościach zdolnych SPRZEDAWCÓW. Zgłoszenia: „Progresso“ Bielsko, posterestante. 451k

PIELĘGNIARKĘ ewentualnie odpowiedzialną siłę poszukuję do niemowlęcia na stałe od zaraz. Sub: „Uczuciowa“, — Katowice Wiener, Szopena 8. 449k

▼▼▼▼▼▼▼▼

Posad poszukują

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie podania, rękopisy, prace lekarskie, nauk. literackie i t. p. oraz korespondencję polsko-niemiecką. Ceny b. przystępne. Tel. 109-97. Związek Urz. Pryw. Plac WW. Świętych 8, I. p. Voglówna. 282b

Interesy handlowe

DOBRZE prosperujący skład desek Kraków, — przyjmie spólnika współpracą. Oferty do Adm. N. Dziennika pod „15.000“. 285g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 271g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA: Największy wybór, najlepsza jakość ceny fabryczne Ignacy Gross i Ska Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90. 397k

MEBLE nowoczesne poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. 400k

PIANINO fotele pluszowe stół, szafy, kasa ogniotrwała, okazyjnie sprzedam. — Kraków, Kalwaryjska 25. 289g

RADIOODBIORNIKI najnowsze modele wszystkich marek na spłaty miesięczne po zł. 15.— poleca firma Tow. Handl. „Irwing“, Kraków, Grodzka 60. Demonstracja bez obowiązku kupna. 1196k

MASZYNY do szycia najlepszej jakości zagraniczne w największym wyborze z 30-letnią gwarancją na dogodnych warunkach poleca tylko firma Tow. Handl. „Irwing“, Kraków, Grodzka 60. 1228k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajflakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek gł. 12 podwórze. 1741k

WYSPRZEDAŻ poinwentarzowa BIELIZNY. Wytwórnia „Lira“, Szewska 18 393k

BIELSKO — BERLIN. — Dwie czteropiętrowe do siebie przyległe kamienice Bielsko centrum, komfortowe pierwszorzędnie zbudowane, zamienię za takowe w Berlinie ewentualnie innym większym mieście. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do Alojzego Springera, Bielsko ul. 3 Maja 7. 332k

MEBLE piękne, nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we FABRYCE „STYL“ — Kraków, Wiślna 8 obok plant. 1958k

MASZYNA do pisania, Powielacz, biurko amerykańskie do sprzedania. Sarego 25/5. 287g

Zdrojowiska

KRYNICA „PODHALE“ pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 316. 219k

KRYNICA — pensjonat „RIVIERA“ tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

ZAKOPANE: „PRIMAVERA“. Nowootwarty pensjonat malowniczo położony w dolinie Białego poleca nowocześnie urządzone pokoje z bieżącą wodą. Centralne ogrzewanie. Wykwintna kuchnia. Zarząd Heleny Silberfeld. Telefon 18-61. 316k

KRYNICA. Dietetyczny pensjonat Vogla tel. 217. Poleca pełnokomfortowe pokoje, utrzymanie lub bez. 322k

WISŁA. Pensjonat „Olzona“ poleca pokoje z utrzymaniem — tereny narciarskie w pobliżu — telefon 70 329k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „ORLĄTKO“ poleca się. Ceny niskie. 461kr

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII polskiej, niemieckiej, najnowszą metodą uproszczoną rozpoczną się w najbliższych dniach pod kierown. ZOFII SCHÖNGUTOWNEJ WW. Świętych 8 I. p. — front, tel. 109-97. Wpisy od godz. 9—18. OPŁATA MINIMALNA. 456k

PRZEDSZKOLE SZKOŁY MUZYCZNEJ przy Ż. T. M. Zyblikiewicza 5 przyjmuje po feriach nowe wpisy. Zajęcia freblowskie — rytmika orkiestra perkursyjna 458k

NA pięciomiesięczny KURS KSIĘGOWOŚCI korespondencji etcet. FEINBERGA. Starowiślna 28 przyjmuje się WPISY codziennie. 18g

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpoczynamy SPECJALNIE DLA OSÓB O WYKSZTAŁCENIU ŚREDNIM I WYŻSZYM (pozakursową) 2-miesięczną naukę RACHUNKOWOŚCI (księgowości). Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia codziennie od 8—10 i 16—18-ej. — KIEROWNICTWO KURSÓW HANDLOWYCH S. GRYSZPANA, KRAKÓW, SAREGO 12.

W PRZEDSZKOLU Karmelowej i MALI RUBINSTEINOWEJ SEBASTIANA 12 zwalniają się miejsca. — Przyjmujemy też dzieci na samą rytmikę wzorowo prowadzoną. 217g

▼▼▼▼▼▼▼▼

Lokale

MAGAZYNU obszernego, poszukuję w śródmieściu. Zgłoszenia: Skr. poczt. 233. 455k

KOMFORTOWY pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia: Paperle, Al. Krasińskiego 13, m. 7. 288g

POKÓJ parterowy frontowy na biuro, mieszkania do wynajęcia. Sarego 16/2. 286g

Różne

S. W. zechce list odebrać. (J. H.)

FUNDACJA żydowska — przyjmie starsze osoby. — ZA 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE KOMPLETNE UTRZYMANIE MIESZKANIE, PRANIE I OBSŁUGA. Wikt ściśle koszerny. Komfortowe pomieszczenia.. — Loewenstein, Bojanowo Poznańskie. 301k

FUTRA. Wytwórnia Gemeinera została przeniesiona z Placu Mariackiego na Grodzką 9/1 p. Poleca lisy — wszelkie futra. Ceny reklamowe. 452k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. I. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. — Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 261k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

WALNE ZGROMADZENIE
STOW. „DOM SIEROT ŻYDOWSKICH“ w Krakowie ul. J. Dietla 64

odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia 1937 r. o godz. 3.30 popoł. w budynku zakładowym ul. Józefa Dietla L. 64 z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3. Sprawozdanie ogólne i kasowe za rok gospodarczy 1935/36, 4. Sprawozdanie ogólne i kasowe odnośnie do Bursy Term. dla dziewcząt za rok kalendarzowy 1936, 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6. Zmiana statutu, 7. Wybór Władz Stowarzyszenia, 8. Wnioski i interpelacje.

Dr. Leon Ripp m. p. Sekretarz — Dr. med. Rafał Landau m. p. Prezes.

Kraków, dnia 22. 1. 1937 r.

UWAGA: W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 4.30 popoł. bez względu na ilość członków. Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie. 398k



„Janie, wstań już czas najwyższy!“
„Właśnie chciałem wstać, to ty przychodzisz i budzisz mnie!“

UZALEŻNIŁ



„W paski, w kropki, w kratkę — a co mówi książę Walii?“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.